

Wyrok Pilate

Wywiad z dr Romaną
Rupiewicz, autorką
monografii „Sąd nad
Jezusem”
Strony 4-5



Sam trawnik to za mało

Wywiad z dr hab. Ewą
Trzaskowską z Instytutu
Architektury Krajobrazu KUL
Strony 14-15



O lalkach, które opowiadają historię

opowiada Anna Kośka

strony 8-9

WIEJSKA POLECA

Zatkało kakao?

Posłanka PiS **KRYSTYNA PAWŁOWICZ** zapytała na Twitterze kandydatkę Koalicji Europejskiej do europarlamentu Magdalenę Adamowicz, „jakie ma kompetencje, poza byciem żoną zamordowanego prezydenta miasta” – donosi Gazeta.pl.

„Żoną zamordowanego prezydenta uczynił mnie tragiczny los. Dzięki ciężkiej pracy jestem doktorem prawa, wykładowcą Uniwersytetu Gdańskiego, radcą prawnym, MBA, absolwentką szkoły prawa niemieckiego na Uniwersytecie w Bonn i prawa brytyjskiego i UE organizowanej przez Uniwersytet Cambridge, mówię po niemiecku i angielsku. I szanuję ludzi, Panią też” – odpowiedziała posłanka PiS Magdalena Adamowicz.

Pogoda dla bogaczy

Aż 94,5 mln zł zarobili do tej pory 73 osoby powiązane z politykami PiS, którymi obsadzono najwyższe stanowiska w 14 spółkach kontrolowanych przez Skarb Państwa – wynika z opracowania OKO.press.

C h o d z i o : P K N Orlen, PGNiG, PZU, KGHM Polska Miedź, Tauron Polska Energia, PKO BP, Grupę

Lotos, PGE, Energe, Eneę, Grupę Azoty, Polski Holding Nieruchomości (PHN), Pekao i BOŚ Bank.

Jak podaje OKO.press, najwięcej zarobił Michał Krupiński – w latach 2016–2017 prezes PZU, a od 2017 r. do teraz prezes banku Pekao. Jego łączne zarobki w tych dwóch spółkach w latach 2016–2018 wyniosły ponad 6,9 mln zł.

Kara Boska

Dzięki Ci Boże, że Francuzi nie czytają tweetów polskich publicystów komentujących pożar w Paryżu. Czasy pogardy i głupoty kwitną – napisał na Twitterze Janusz Schwertner, dziennikarz Onetu, zmęczony lekturą wpisów sugerujących, że pożar katedry Notre Dame to znak i kara od Boga wymierzona wielokulturowej Francji.

Nie przywołam żadnego z tych wpisów, bo one zasługują tylko na to, by przykryć je zasłoną milczenia – pisze Schwertner. – Ich autorów zostawiam z wpisem o. Grzegorza Kramera: „Ktoś, kto – będąc chrześcijaninem, kusi się na komentarz, że pożar Notre Dame jest karą za laicyzację Francji, po prostu nie zna Ewangelii”.

Kontratak generała

ANTONI MACIEREWICZ twierdzi, że byłem zwolennikiem jakiegoś układu kolesiów. Chcę jednak mu przypomnieć, że kiedy objął stanowisko ministra obrony, zaproponował uproszczenie procedur. Złożyłem raport, a on na tym dokumencie napisał: „brak zgody” – powiedział Onetowi gen. Mirosław Różański, były dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych. W ten sposób odniósł się do zarzutów, jakie padły z ust byłego szefa MON pod jego adresem w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej”. A jednym z zarzutów była „niekompetencja” generała.

– Jestem niekompetentny, ponieważ nie zgadzałem się na demontaż armii i systemu szkolenia oraz na pozabawienie Sił Zbrojnych odvodu operacyjnego – skomentował Różański.

Cóż za jednomysłność!

Czołowi politycy PiS oceniają, że przyjęcie euro obecnie nie leży w interesie Polski – pisze Rzeczpospolita i zauważa, że opozycja także nie jest za szybką rezygnacją z własnej waluty.

Wymowna cisza p

ANALIZA Chociaż od referendum w sprawie górek czechowskich mijają dwa tygodnie, do ustaliła, co zrobi z jego wynikami. Dla części radnych oznacza to wybór, komu się narzekało, a jego rzeczniczka mówi już o skomentowaniu wyniku, a jego rzeczniczka mówi już o



DOMINIK SMAGA

Wynikach referendum przeprowadzonego 7 kwietnia każdy może dostrzec to, co wygodniej mu zauważyć.

Właściciel gór (spółka TBV) uwypukla to, że 91 proc. mieszkańców nie głosowało wcale lub głosowało za forsowanym przez nią scenariuszem, choć bez wątpienia spółka poniosła porażkę, bo mimo wszechobecnej kampanii reklamowej nie przekonała mieszkańców do pójścia na referendum i zagłosowania po jej myśli.

Przeciwnicy zabudowy gór ekspanują to, że dwie trzecie głosów (prawie 23 tys.) oddano przeciw blokom. Aktywiści, którzy prowadzili chałupniczą wręcz kampanię bezspornie wygrali, ale niewiele im to daje, bo do ważności referendum potrzeba 30-procentowej frekwencji, tymczasem głosowało niecałe 13 proc. uprawnionych.

W tej sytuacji kluczowe będzie to, jak wyniki referendum odczyta prezydent. To od niego zależy, czy Rada Miasta dostanie do zatwierdzenia studium przestrzenne (dokument określający przeznaczenie poszczególnych obszarów miasta) w wersji przewidującej bloki na górach, a właśnie taka wersja była pokazana w zeszłym roku, czy też projekt zostanie zmieniony i radni dostaną go w wersji bez bloków.

Prezydent milczy

Od chwili referendum Krzysztof Żuk w żaden sposób nie zabrał głosu w sprawie gór czechowskich. Na portalu Facebook zdążył opublikować trzy zdjęcia (z meczu żużlowego, na tle pomnika Unii Lubelskiej, na żelaznym tronie) i pochwalił się udziałem w kongresie samorządowym w Krakowie. Choć w komentarzach powtarzają się pytania o referendum, prezydent w tej sprawie konsekwentnie milczy.

Długo milczał o górkach nawet oficjalny profil miasta na Facebooku, gdzie pierwszym wpisem zamieszczono

po historycznym, bo pierwszym w Lublinie referendum lokalnym, było ... zdjęcie stojaków rowerowych na pl. Wolności. Internauci mocno dopytali o to, czy w mieście naprawdę nie wydarzyło się nic ważnego. W końcu pojawił się suchy komunikat z wynikami głosowania.

Ratusz znów o parku

– Analizujemy obecną sytuację – stwierdza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina pytana o to, jak wynik referendum wpłynie na losy gór czechowskich. – Sytuacja prawna tego terenu jest bardzo skomplikowana. Mamy do czynienia z własnością prywatną podlegającą pod przepisy tzw. lex deweloper, na tym terenie właściciel już dziś może realizować zabudowę usługową i sportowo-rekreacyjną.

Mimo wyniku referendum Ratusz znowu zaczyna mówić o „kompromisie” i urzędowaniu przez TBV parku w zamian za zmianę przeznaczenia gór.

– Mamy deklarację właściciela, że w przypadku zmiany studium urządzi tam park naturalistyczny i przekaże go miastu. Dałoby to gwarancję, że teren po wielu latach wróci do miasta – przekonuje rzeczniczka. – Wypracowanie rozwiązania kompromisowego jest szansą dla Lublina i jego mieszkańców na to, że w procesie zagospodarowania tego terenu ocalimy jego walory przyrodnicze. Umożliwi to także podjęcie negocjacji dotyczących lokalizacji tak potrzebnej w tej części miasta szkoły, czy niezbędnej infrastruktury drogowej na tym terenie.

Polityczne ryzyko

Jednak dalsze decyzje w sprawie gór czechowskich prezydent będzie musiał uzgodnić ze swoimi stronnikami w Radzie Miasta, żeby nie wkładać pracy w dokument, który zdobędzie poparcia większości. Nie będą to łatwe rozmowy.

Zazwyczaj Krzysztof Żuk może liczyć na poparcie 19

spośród 31 radnych, ale niekoniecznie tym razem. Dlaczego? Wyniki referendum mogą mieć dla radnych konsekwencje o wiele poważniejsze niż może się wydawać na pierwszy rzut oka. Dotyczy to szczególnie radnych, którzy reprezentują w Ratuszu dzielnice położone niedaleko gór czechowskich, bo tutaj frekwencja była wysoka (na Sławinie przekroczyła 30 proc.), a głos sprzeciwu wyraźny.

Zignorowanie tego głosu może być dla radnych z tych dzielnic politycznym samobójstwem i odebrać im szansę na ponowny wybór do Rady Miasta. Bardzo wyraźnie widać to choćby w wynikach głosowania w lokalu, do którego przyszło najwięcej mieszkańców (Sławin, ul. Bogdanówka). W referendum uczestniczyły tu 1103 osoby, co oznacza, że frekwencja wyniosła 44 proc. W jesiennych wyborach samorządowych była co prawda większa, wyniosła 64 proc., ale uwagę w tych wynikach zwracają dwie inne liczby.

W lokalu przy Bogdanówce dokładnie 879 osób zagłosowało w referendum na „nie”, czyli przeciw scenariuszowi, który przedstawiany był przez prezydenta jako korzystny kompromis. Niemal identyczna była liczba osób (888), które jesienią zagłosowały na kandydatów Krzysztofa Żuka do Rady Miasta. – Nawet zwolennicy prezydenta głosowali w referendum wbrew niemu – zauważają, nie bez satysfakcji, opozycyjni radni PiS.

Co dalej? Myślą

Zbudowana przez prezydenta koalicja nie mówi jednym głosem w sprawie gór. Z jej wnętrza docierają sygnały, że dokument dopuszczający budowę bloków na górkach czechowskich może nie zyskać poparcia całego klubu. Na razie stronnicy prezydenta myślą, jak skonsolidować wyniki referendum.

– Jesteśmy po spotkaniu klubu z udziałem prezydenta. Rozmawialiśmy o możliwych scenariuszach, analizowali

śmy wyniki referendum, planujemy po świętach spotkać się z panią dyrektorem odpowiedzialną w Urzędzie Miasta za przygotowanie projektu studium – mówi Michał Krawczyk, przewodniczący klubu radnych Krzysztofa Żuka.

Krawczyk, podobnie jak prezydent, unika jednoznacznej deklaracji w sprawie gór, chociaż w Radzie Miasta reprezentuje okręg obejmujący Sławin (33 proc. frekwencji w referendum, 76 proc. głosów na „nie”), Czechów Północny (28 proc. frekwencji, 70 proc. na „nie”) i Czechów Południowy (27 proc. frekwencji, 64 proc. za opcją „nie”). Czy radny z tej dzielnicy nie jest winien mieszkańcom przedstawienia swojego zdania w tej sprawie? – Ja jestem przewodniczącym klubu i zależy mi na tym, żeby klub wypracował wspólne zdanie – odpowiada Krawczyk. – To nie jest decyzja, którą można podjąć w kilka dni.

Opozycja nie ma żadnych wątpliwości. – Należy wprowadzić zmiany do projektu studium – twierdzi Tomasz Pitucha z klubu radnych PiS. Według niego, mimo że niskiej frekwencji, prezydent powinien pójść za głosem tych, którzy sprzeciwili się budowie bloków. – Byliśmy przeciwni ogłoszeniu referendum w tej sprawie, bo referendum lokalne nie gromadzi publiczności wymaganej do ich ważności. Wydano 500 tys. zł na przedsięwzięcie, które nie przyniosło rozwiązania. Żeby nie narażać się na zarzut zmarnowania pieniędzy, prezydent powinien uwzględnić wolę mieszkańców wyrażoną w tym referendum.

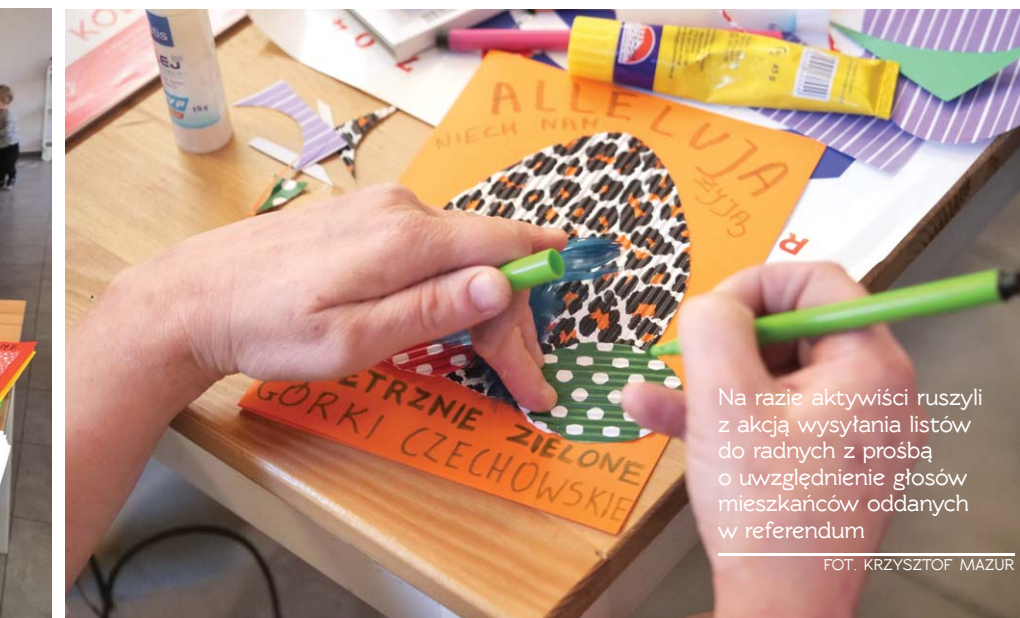
Snują scenariusze

– Teoretyczne, podkreślam, teoretyczne scenariusze są takie, że prezydent przedkłada Radzie Miasta ten projekt studium, który obecnie jest na stole, albo w tym projekcie naniesione zostaną zmiany – wylicza Michał Krawczyk. – Trzeci scenariusz jest taki, że w ogóle odstepujemy od uchwalenia studium, co byłoby rozwiązaniem złym, bo nie



o referendum

o dziś większościowa koalicja Krzysztofa Żuka w Radzie Miasta nie
ażić. Prezydent, faktyczny pomysłodawca plebiscytu, wciąż nie
„wypracowaniu kompromisu”



Na razie aktywiści ruszyli z akcją wysyłania listów do radnych z prośbą o uwzględnienie głosów mieszkańców oddanych w referendum

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

można odwlekać tej sprawy w nieskończoność. Studium jest potrzebne całemu miastu i wielu mieszkańców od lat się upomina o ten dokument, bo uwolni on nowe tereny pod nową zabudowę, m.in. w Głusku.

– Trzeba pamiętać, że górkę czechowskie są tylko jednym z elementów studium, stanowią 0,7 proc. całego obszaru objętego zapisami studium. Od wielu lat

tysiące mieszkańców dzielnic, takich jak Głusk, Lipniak, Szerokie, Zemborzyce proszą o zmianę studium, by móc inaczej dysponować swoimi gruntami, które dziś są przeznaczone pod uprawy rolnicze – przekonuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. Nie przesądza, czy do Rady Miasta trafi studium w wersji dopuszczającej budowę bloków na górkach, czy też

bez zgody na taką zabudowę.

Jeszcze jeden scenariusz wskazują aktywiści, którzy przed referendum namawiali do głosowania na „nie”. Proponują, by Rada Miasta uchwaliła studium dla całego miasta z wyłączeniem spornego obszaru. – Z mojej wiedzy wynika, że prawo nie przewiduje takiej możliwości – odpowiada Krawczyk.



Premier Kaczyński?

Szefowie największych frakcji w Parlamencie Europejskim szykują ostrą przeprawę ewentualnemu kandydatowi PiS na unijnego komisarza – dowiedział się Brukseli reporter Onetu Kamil Dziubka od informatorów z Europejskiej Partii Ludowej, czyli największej frakcji w PE. Ta grupa zapewne będzie miała decydujący głos także po majowych wyborach, a to oznacza kłopot dla Prawa i Sprawiedliwości. Chyba, że kandydatem do Komisji Europejskiej będzie... **MATEUSZ MORAWIECKI**.

– Przy takim rozwoju wypadków na czele polskiego rządu musiałby stanąć prawdopodobnie sam **JAROSŁAW KACZYŃSKI** – komentuje Onet.pl

Czubek góry lodowej

Rząd, snując narrację o powszechnym dobrobycie, całkowicie zaniedbał tych, dla których jest pracodawcą i którzy pracują w zawodach strategicznych dla rozwoju – powiedział Onetowi Grzegorz Sikora, rzecznik prasowy Forum Związków Zawodowych, które wspólnie z ZNP opowiada się za dalszym strajkiem nauczycieli. – Narracja PiS o wszechobecnym dobrobycie stała się fake newsem i wszystko może zmierzać do wielkiej konfrontacji, czyli polskiej edycji „żółtych kamizelek”, bo pedagogzy to tylko czubek góry lodowej – podkreślił.

Jarkowe

Tzw. Jarkowe, zwane też trzynastą emeryturą, wcale emeryturą nie jest. – To tylko jednorazowe świadczenie pieniężne w wysokości 1100 zł. Nie będzie ono wypłacane z Funduszu Pracy, a jego koszt szacujemy na około 10,8 mld zł – wyjaśniła w Radiu ZET Gertruda Uścińska, prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

– Zakład Ubezpieczeń Społecznych pokryje 9,1 mld złotych, w tym 8,5 mld są to świadczenia finansowane z FUS-u. KRUS według ustawy to 1,2 mld zł, a świadczenia policyjne i wojskowe około 440 mln zł – wyliczała Uścińska.

Uczestnicy Okrągłego Stołu

Są wystosowane zaproszenia nie tylko do Donalda Tuska. Będziemy zapraszać również stronę rządową – mówi w „Gościu Radia ZET” prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapytany o obchody 30. rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 roku w Gdańsku.

Prezydent Warszawy zapewnia, że do komitetu honorowego zostaną zaproszeni wszyscy uczestniczący w Okrągłym Stole.

– I to niezależnie od barw politycznych, bo przypominam, że przy Okrągłym Stole był przecież i Jarosław Kaczyński, i była pani profesor Pawłowicz, i był minister Sellin – wyliczenia Rafał Trzaskowski.

R E K L A M A

LUBLIN ul. Jantarowa 16

termin oddania
31.12.2019

mieszkania
od **44** do **69** mkw
od **2** do **4** pokoi

Przedsiębiorstwo Budowlane **INKOB**
Lublin, ul. Pancerniaków 10,
tel. **81 441-03-93**, fax **81 448-25-77**
www.inkob.pl

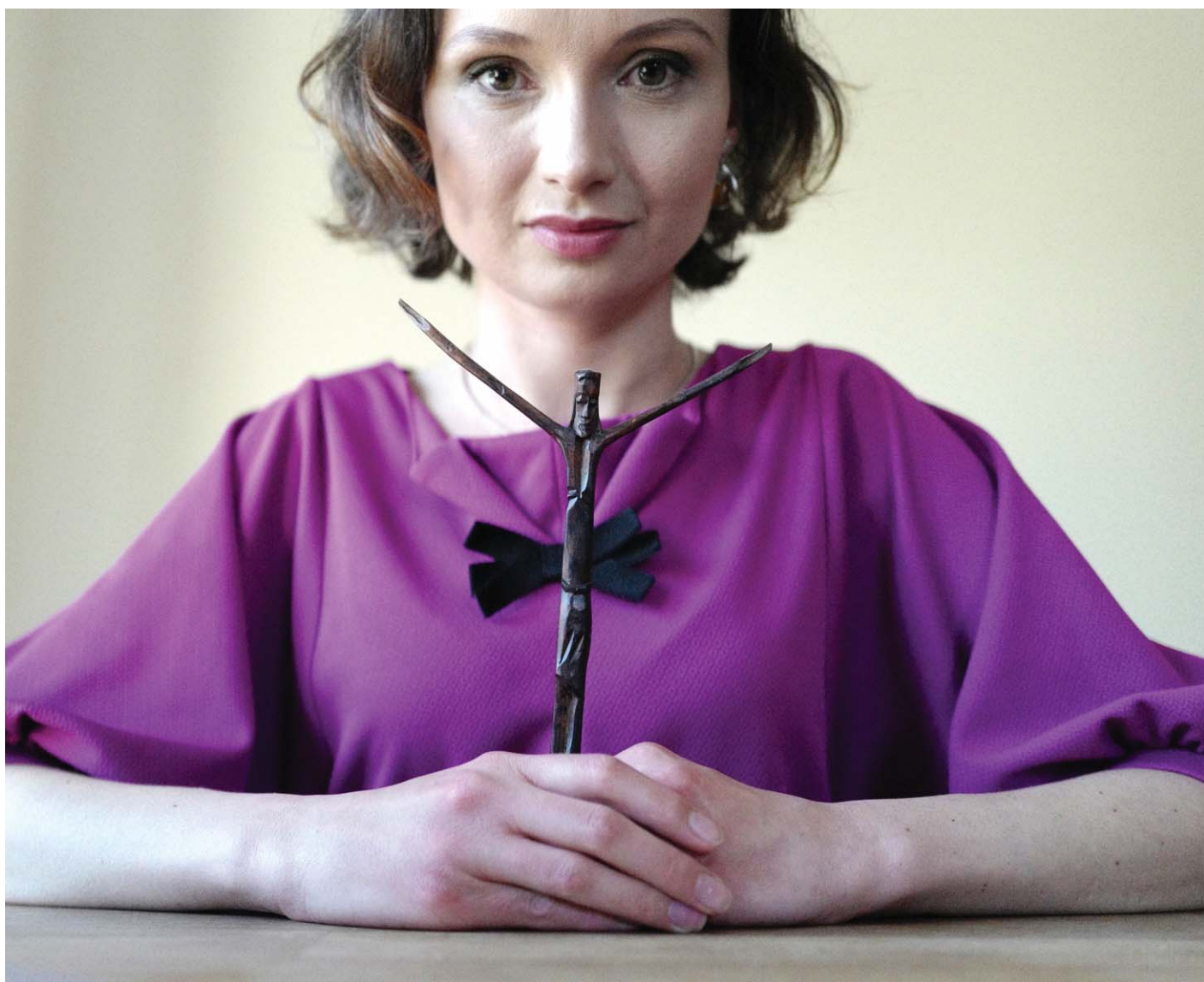
Willowy Jastków
NOWE OSIEDLE DOMÓW

Oaza spokoju
15 minut od centrum Lublina
Nowoczesne domy z dużymi ogrodami.

tel. **695 402 101** **willowy-jastkow.pl**

FS NIERUCHOMOŚCI
GRUPA MARS

PEWNY INWESTOR
Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE



FOT. WALDEMAR SULISZ

Wyrok Piłata

ROZMOWA z dr Romaną Rupiewicz, autorką monografii „Sąd nad Jezusem”

• Kiedy po raz pierwszy zobaczyła pani tajemniczy obraz z Piłatem w kościele Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu?

- To był 2003 rok, wówczas uczestniczyłam w seminarium z ikonografii sztuki nowożytnej, podczas którego mieliśmy przygotować pracę na temat jednego obiektu sztuki. Dostałam czarno białą fotografię tego właśnie obrazu. Zaintrygował mnie, pojechałam do Krakowa, rozpoznałam obiekt i napisałam krótką pracę seminaryjną. Skończyłam studia z zakresu historii literatury wczesnochrześcijańskiej i historii sztuki, napisałam pracę magisterską o czymś zupełnie innym. I postanowiłam wrócić do obrazu.

• I tak zaczęła się jedna niezwykła historia. Co takiego orzekło panią w obrazie?

- Jest niesamowity, ponieważ pokazuje sąd nad Jezusem w bardzo nietypowej konwencji historycznej. Scena przedstawiona na obrazie pozostaje rozbieżna z przekazem Ewangelii, w których mowa o sądzie przed Kajfaszem następnie przed Piłatem, Herodem... Jezus jest odsyłany od jednego do drugiego. Natomiast na obrazie Jezus siedzi jednocześnie przed Piłatem jak i Kajfaszem. Poza nimi widzimy 19 członków Wysokiej Rady Żydowskiej, a każdy z Żydów trzyma kartusz ze swoim imieniem oraz krótką inskrypcją, która broni lub oskarża Jezusa.

• Jak się rozkładają głosy rady?

- Więcej jest takich, które nawołują do śmierci Jezusa. Imiona są fikcyjne.

• Przetłumaczyła pani napisy?

- Tak.

• Przytoczmy kilka z inskrypcji?

- Jakim prawom podlega buntownik? Winny jest, skoro sprawa jest znana, winien zostać skazany na śmierć. Albo jeszcze inna sentencja: Żadne prawo nie skazuje na śmierć bez powodu, zatem w czym zawinił ten człowiek.

• Która inskrypcja jest najbardziej intrygująca?

- Ta, która znajduje się w samym centrum obrazu. To formuła wyroku Piłata.

• Możemy ją odczytać?

- „Ja Poncjusz Piłat, sędzia w Jerozolimie, za najpotężniejszego Cezara Tyberiusza, którego panowanie niech będzie szczęśliwe i pomyślne, gdy zasiadałem na trybunale, aby wydawać wyroki dla wszystkich i synagogi Żydów, wysłuchawszy i poznawszy sprawę Jezusa Nazareńskiego, którego Żydzi przywieźli spętanego, taki wydaje wyrok, ponieważ pełnymi pychy słowami mówił, że jest synem Boga i głosił, że

jest królem Żydów, chociaż z najuboższych rodziców się narodził, i rzekł, że zniszczy świątynię Salomona - z dwoma łotrami na krzyż został skazany”.

Jest jeszcze jedna inskrypcja: z tyłu, przez otwarte okno pretorium widać tłum. Motłoch. Ten tłum także trzyma kartusz. I już parafrazując, są tam takie słowa z Ewangelii: Ukrzyżuj, ukrzyżuj, krew jego na nas i na nasze dzieci.

• Skąd wzięły się te inskrypcje?

- No właśnie, jednak w większości nie mają nic wspólnego z Pismem Świętym. Zaczęłam szukać odpowiedzi. Zaczęłam od zinventaryzowania podobnych obrazów w Polsce. Znalazłam około dwudziestu. Najwięcej w Krakowie i okolicach. Obraz, o którym mówiliśmy znajduje się w kościele Bożego Ciała. W kościele wizytęk znajdują się trzy podobne wyobrażenia, podobnie u kamedułów na Bielanych krakowskich.

• A w Lublinie?

- Nie, natomiast obraz z wyrokiem Piłata znajduje się w Kraśniku, ponieważ jak w przypadku Bożego Ciała tam jest również kościół ka-

noników regularnych laterańskich.

• Potem zaczęła pani szukać w Europie?

- Dokładnie. Znalazłam ponad 100 obrazów z wyrokiem Piłata. Obrazów wspinających, malowanych przez wybitnych artystów. Francja, Bałkany, Niemcy, Włochy. Więc skoro tych obrazów jest tyle, powtarzają się imiona i sentencje, a przede wszystkim wyrok, to ten wyrok musiał mieć jakieś źródło. No i nagle zobaczyłam inskrypcję, że wyrok został znaleziony w Wiedniu, odkryty pod kamieniem w 1511 roku. Jest też druga wiadomość na innych obrazach: Ten wyrok został znaleziony w Aqila.

• Mamy dwie różne lokalizacje wyroku?

- Tak, napis o znalezieniu wyroku był dla mnie drogowskazem. Okazało się, że w roku 1580 we włoskiej miejscowości L'Aquila w Abruzzji dokonano pewnego odkrycia. Znalaziono wczesnochrześcijański sarkofag, w którym były różne zwoje papirusów i dokumentów. To była absolutna sensacja w całym świecie chrześcijańskim. Jeden z ówczesnych biskupów Neapolu, Paulo Giovio dei Pagani, powołał Kamila Borello, naj-

znamienniejszego prawnika tamtych czasów, żeby zbadał autentyczność wyroku Piłata. Badania trwały osiem lat. Powstało dzieło, które zachowało się w jednym egzemplarzu.

• Co orzekł „biegły”?

- Orzekł, że dokument jest sfalszowany. Niestety dokument zaginął, mamy tylko dokładne tłumaczenie prawnika i ono różni się od wyroku na obrazach. Ale kopie i odpisy zamawiali niektórzy królowie ówczesnej Europy. Niestety protestanci z Norymbergii zmienili treść wyroku, skracając go i dodając protokół dziewiętnastu członków Sanhedrynu, kończący wspomnianym już cytatem „krew jego na nas i na nasze dzieci”. Ta nowa wersja odkrycia z L'Aquila szybko zaczęła być w obiegu.

• I dotarła do Polski. Proszę sobie wyobrazić, że na przełomie XV i XVI wieku powstał krótki tekst apokryficzny w języku polskim, który zawiera wyrok Piłata.

- Nie znam tego tekstu, ale to jest czas pasyjnych przedstawień, które powstają w całej Europie, buduje się kalwarie - i podczas inscenizacji takie wyroki odczytywano. Sprawdzę to, bo to jeszcze nie koniec przygody.

• Dlaczego?

- W Rzymie i prowincjach rzymskich dbano o dokumentację sądową, wszystko musiało się zgadzać. Więc w swojej książce pytam: Czy jest możliwe, że wyrok Piłata jest możliwy, że wyrok Piłata jest zachował.

• Jest?

- Gdybyśmy mieli w rękę odkryty w L'Aquila wyrok Piłata, to najnowsze metody mogłyby potwierdzić ekspertyzę Borello, lub na przykład ją unieważnić, gdyby wyrok okazał się oryginałem. Być może wyrok jest, głęboko ukryty w archiwach watykańskich. Nie mógł się przeciw zapaść pod ziemię. Postanowiłam sprawdzić, co na ten temat piszą Ojcowie Kościoła. Dotarłam do relacji z II wieku, że wyrok widzieli i on jest. Cytuję te relacje. Zresztą nie piszę o wszystkim, bo to jest książka naukowa. Mam niesamowite relacje mistyków na temat wyroku Piłata. Na przykład Anny Katarzyny Emerich, która miała wizję Męki Pańskiej. Wizję zapisała, czytamy, że Piłat dyktował wyrok, a spisali go rzymscy urzędnicy. Dodarłam także do dzieła z 1500 roku, z aneksem, w którym znajduje się

ROMANA RUPIEWICZ

Ukończyła historię literatury wczesnochrześcijańskiej oraz historię sztuki na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie historii. Pracuje w Instytucie Historii Sztuki UKSW. Zajmuje się ikonografią plastyki wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej. Mieszka w Kazimierzu Dolnym, jest zaangażowana społecznie w sprawy ochrony zabytków i krajobrazu miasteczka





Łukasz Porebski „Iudicium sanguinarium”, obraz z 1626 roku, który znajduje się w krakowskim kościele Bożego Ciała na Kazimierzu

wyrok Pilata. Co ciekawe wizja Katarzyny jest zbliżona do tegoż aneksu. Więc moja odpowiedź jest taka: Na dziś nie wiemy, czy

wyrok Pilata został spisany i czy się zachował. Książka jest przyczynkiem do dalszych badań i absolutnie to nie jest koniec poszu-

kiwań. Wiek XX przyniósł wiele odkryć, związanych z czasami wczesnochrześcijańskimi. Nie wiemy co jeszcze wypłynie.

• **Dlaczego Pilat tak pania fascynuje?**
- Absolutnie fascynuje. W apokryfach czytamy, że zmarł w Rodanie. Że go uto-

piono, że popełnił samobójstwo. Jest prawdopodobne, że pochodził z Abruzji i po zakończeniu pełnienia urzędu tam wrócił. Mógł zabrać

ze sobą dokumenty; w tym wyrok. A co do Pilata. Był wpisany w plan Boga, tak jak Judasz. Obaj byli wpisani w historię Zbawienia.

REKLAMA

Mostostal

PUŁAWY

Wiosennych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
wszystkim inwestorom, pracownikom
oraz współpracownikom życzy
Mostostal Puławy S.A.



AGNIESZKA MAZUS

Na początek - od wtorku do czwartku (23, 24, i 25 kwietnia, godz. 19) - Jazz w mieście, czyli kameralne koncerty w galeriach sztuki i w staromiejskich sklepach z płytami. Wstęp na koncerty Skerepotte Fatta, Zbigniew Chojnacki Solo i TRIO-io jest wolny. - W tym roku zapraszamy do trzech miejsc: Ładno Pracowni, Święty Spokój i Galeria Labirynt - mówi Barbara Luszawska, organizator Lublin Jazz Festiwal. O piątku do niedzieli jazz będzie rozbrzmiewał we wnętrzach Centrum Kultury. - Podczas tej edycji pokażemy przede wszystkim jazz europejski. Będą dwie propozycje z Wielkiej Brytanii, pojawi się scena włoska, austriacka i oczywiście polska - zapowiada Luszawska. - Naszą inspiracją był też fakt, że rok 2019 został ogłoszony przez UNESCO Rokiem Komedy.

Najważniejsze wydarzenia festiwalu to premiera najnowszego projektu Adama Bałdycha „Sacrum/Profanum” (niedziela, 29.04) i prapremiera Polish Jazz Requiem (sobota, 27.04). - Inspiracją do tego projektu był album „Music for K” nagrany przez Tomasza Stańkę w kilka miesięcy po śmierci Krzysztofa Komedy - tłumaczy kontrabasista Marcin Oleś. Obok niego na scenie pojawiają się: Bartłomiej Oleś, Irek Wojtczak, Wojciech Jachna, Bartłomiej Prucnal.

- Sami jesteśmy bardzo ciekawi jaki materiał powstanie -



Adam Bałdych

FOT. MATERIAŁ ORGANIZATORA

MUZYKA Naszą rolą jest pokazywanie tego co świeże młode i dynamiczne, ale też korzeni i tych, którzy grali z największymi - tłumaczy organizatorzy 11. Lublin Jazz Festiwal. Od 23 do 28 kwietnia w Lublinie zagrają muzycy z Wielkiej Brytanii, Włoch, Austrii, Izraela i Polski



Enrico Rava

przyznaje Luszawska. - Chcemy ten koncert zarejestrować. Być możemy wydamy też płytę.

To właśnie w tym roku, w kwietniu, mija dokładnie 50

lat od tragicznej śmierci wybitnego kompozytora.

- Przypomnimy też dokument Nataszy Ziółkowskiej - Kurczuk „Komeda, Komeda”. Warto go zobaczyć przed



Malox

spotkaniem z Magdaleną Grzebałkowską - dodaje Luszawska.

Spotkanie z autorką książki „Komeda. Życie osobiste jazzu” w niedzielę, 28 kwietnia, o 16. Projekcja filmu

w sobotę, o 17. Na oba wydarzenia wstęp wolny.

- Naszą rolą jest pokazywanie tego co świeże młode i dynamiczne, ale też korzeni i tych, którzy grali z naj-

większymi - tłumaczy Luszawska.

I tak w sobotę w CK zagra włoski trębacz Enrico Rava. Wystąpi z kwartetem muzyków młodego pokolenia. - To kolejny nasz ukłon w stronę Tomasza Stańki - mówi Adam Szczepanek z ekipy organizacyjnej. - Stańko i Rava zagrali razem w 2017 roku w Jarocińcu. Staraliśmy się potem ściągnąć ten projekt do Lublina. Niestety, nie udało się.

Tomasz Stańko zmarł 29 lipca 2018 r.

Na trzy dni, od piątku do niedzieli, w klub jazzowy zamienia się piwnica budynku przy Peowiaków 12. - Będzie można tu usłyszeć nie tylko free jazz. Tu prezentujemy tych najmłodszych - mówi Arek Kaźmierak. - Zagra m.in. Jerry & Pelikan System z Warszawy, którzy utorowali sobie już drogę, by znaleźć się w gronie artystów, którzy wydają album w kultowej serii Polish Jazz. Po raz pierwszy w Polsce wystąpi też Malox: trio z Izraela, które miesza jazz, punk, muzykę bliskowschodnią. W ich muzyce przejawia się impresyjny Tel Aviv.

11. Lublin Jazz Festiwal zakończy jam session (niedziela, 28 kwietnia, godz. 22). - Zapraszamy na nie tylko artystów, którzy wystąpią na festiwalu, ale też lokalnych muzyków. Jeśli tylko zechcą dołączyć - dodaje Kaźmierak.

Bilety na koncerty w sali widowiskowej Centrum Kultury kosztują od 40 do 80 zł, a w piwnicach CK 20 zł. Pełny program festiwalu na kultura.dziennikwschodni.pl

REKLAMA



Z okazji

Świąt Wielkanocnych pragniemy
złożyć naszym Klientom i Przyjaciółom
serdeczne życzenia: sukcesów,
radości i mnóstwo uśmiechu.

Zespół Edbak

PROFESJONALNE SYSTEMY MOCOWANIA EKRANÓW

Najwyższej jakości rozwiązania dedykowane branżom Digital Signage, IT oraz AV, produkowane w Polsce.

INNOWACYJNE CENTRUM OBRÓBK METALI

Kompleksowe usługi z zakresu projektowania i wytwarzania konstrukcji metalowych oraz obróbki blach, rur i profili na precyzyjnych maszynach CNC.

PRODUKCJA SYSTEMÓW TRANSPORTU TECHNOLOGICZNEGO DOPASOWANYCH DO WYMAGAN I POTRZEB KLIENTA

W ofercie przenośniki taśmowe, dwutaśmowe, rolkowe i modułowe.

www.edbakproav.com
Telefon: +48 81 562 81 19
E-mail: sales@edbak.com

Znajdź nas na:



Pobierz nasz katalog
na 2019 rok

AVIXA Member

Możliwości na miarę studenta

Czy studia to tylko nauka? Co robią studenci, żeby odetchnąć od wykładów i trudnych zaliczeń? W jaki sposób realizują swoje pasje? Możliwości na UMCS jest wiele.

Młodych ludzi zaczynaających kształcenie na uczelni wyższej czeka mnóstwo wyzwań. Wielu studentów, szukając swojej drogi w życiu, oprócz uczęszczania na zajęcia, stara się rozwijać zainteresowania, zdobywać doświadczenie i poznawać nowych ludzi. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie od wielu lat buduje i umacnia swoją pozycję jako uczelni kompletnej, w której dużą wagę przywiązuje się także do pozanaukowej aktywności studentów.

Pomocne w tym są z pewnością liczne organizacje studenckie i koła naukowe. Na samym UMCS funkcjonuje niemal 150 takich jednostek. Bez wątpienia jedną z największych i najprężniej działających organizacji jest Samorząd Studentów reprezentujący wszystkich żaków. Zarząd Uczelniany Samorządu Studentów UMCS i wchodzące w jego skład komisje liczą obecnie blisko 120 członków. Oprócz dbania o dobro społeczności akademickiej ci młodzi ludzie realizują projekty i organizują imprezy, zarówno o charakterze naukowym, kulturalnym, jak i sportowym. Z najpopularniejszych wydarzeń odbywających się na świętującej w tym roku jubileusz 75-lecia uczelni należy wymienić *Studenckie Maratony Filmowe*, *Chatkę Kobiet*, wyjazdy szkoleniowo-integracyjne, turnieje sportowe, studenckie jam sessions oraz *Lubelskie Dni Kultury Studenckiej*.

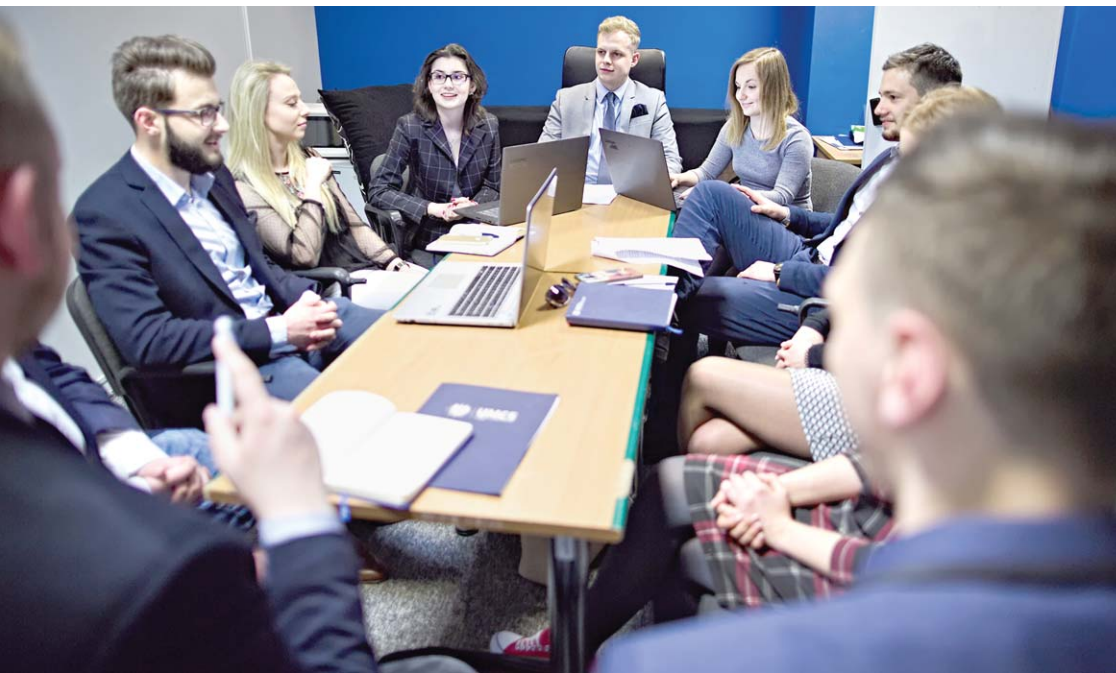
Idea pierwszego z tych przedsięwzięć zrodziła się już w 2014 roku. Początkowo projekcje były okazjonalne, jednak wraz z rosnącym zainteresowaniem *Studenckie Maratony Filmowe* wpisały się w kalendarz akademicki jako wydarzenie cykliczne. To, czym wyróżniają się SMF na tle innych tego typu wydarzeń kulturalnych, jest nuta tajemniczości. Organizatorzy nigdy bowiem nie podają tytułów filmów, które zostaną wyświetlone, aczkolwiek zawsze są one powiązane ze sobą pewnym elementem – ten sam reżyser, słowo lub aktor. Tematami przewodnimi ostatnich edycji były: kino grozy, superbohaterowie, a także filmy z polskim akcentem.

Zagadkowo brzmiąca nazwa *Chatka Kobiet* to z kolei nic innego, jak sposób lubelskich studentek na świętowanie Międzynarodowego Dnia Kobiet. Już od kilku lat 8 marca Akademickie Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka” zamienia się w prawdziwe imperium kobiet. Na wszystkie panie czeka wówczas mnóstwo atrakcji i praktycznych porad. Co roku zwieńczeniem całodniowego świętowania jest wieczorny koncert – podczas tegorocznej edycji na scenie zobaczyliśmy Łukasza Jemiołę oraz zespół Pasażer.

W ACK odbywa się również organizowany od 2005 roku Studen-



Wizyta w Szpitalu Dziecięcym w Lublinie



Spotkanie ZUSS UMCS

ki Ogólnopolski Festiwal Teatralny *Kontestacje*, który gromadzi teatry działające w polskim środowisku akademickim. Ideą festiwalu jest sprzeciw wobec otaczającej nas rzeczywistości – *Kontestacje* kierowane są do niezależnych, młodych ludzi, którzy szukają własnej drogi i są krytyczni wobec powszechnie uznawanych wartości. Kolejnym przedsięwzięciem jest Student's Jam Session, czyli grupowa muzyczna improwizacja przy towarzyszeniu publiczności. Mówiąc o rozwijaniu studenckich pasji i szukaniu własnej drogi, nie sposób nie wspomnieć o funkcjonującym w *Chatce Żaka* Inkubatorze Medialno-Artystycznym UMCS. To cyfrowy ośrodek twórczy, w którym działają media akademickie – Radio Centrum i Telewizja Akademicka TV UMCS. Studenci mogą tam zdobywać pierwsze zawodowe szlify.

Jak wiadomo, podróże kształcą, dlatego też studenci UMCS kilka razy w roku uczestniczą w wyjazdach szkoleniowo-integracyjnych. Pierwszym z nich jest *Adapciak*,

czyli obóz adaptacyjny dla kandydatów na studia. To nie tylko ciekawa opcja na zakończenie wakacji, ale również szansa, aby poznać swoich rówieśników i zasady funkcjonowania na Uniwersytecie, a także dowiedzieć się co nieco o działalności samorządowców. Podobnie dzieje się zimą. Wszyscy studenci mają wtedy szansę, by w otoczeniu górskich krajobrazów wypocząć po zimowej sesji zaliczeniowo-egzaminacyjnej.

2019 rok jest wyjątkowy nie tylko ze względu na zbliżającą się 75. rocznicę powstania największej uczelni publicznej w naszym województwie. Od początku roku społeczność akademicka żyje porozumieniem, jakie studentom UMCS udało się osiągnąć z przedstawicielami innych lubelskich uczelni. Efektem tego będą odbywające się od 9 do 12 maja *Kozienalia i Medykalia z WySPĄ i WSSP 2019*. Na terenie Browaru Perła przy ul. Bernardyńskiej pocujemy prawdziwie festiwalowy klimat. Wszystko za sprawą gwiazd takich jak Dżem, No-

sowska czy Sokół. Lubelskie Dni Kultury Studenckiej to jednak nie tylko koncerty integrujące studentów, ale także wiele wydarzeń towarzyszących. Studencki Przegląd Muzyki Alternatywnej, maraton filmowy czy festiwal nauki to tylko część atrakcji przygotowanych dla mieszkańców Lublina.

Od początku obowiązującej kadencji Zarząd Uczelniany Samorządu Studentów UMCS podkreśla, że nie zamierza zamykać się w murach Uniwersytetu. Podejmowane przez nich inicjatywy dotyczą nie tylko całej społeczności akademickiej, ale również mieszkańców Lublina. Doskonałym przykładem tego jest akcja *Student czyta dzieciom*. Samorządowcy zainspirowani dewizą „szczęście to jedyna rzecz, która się mnoży, jeśli się ją dzieli”, rozpoczęli współpracę z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie. Na tamtejszym Oddziale Hematologii, Onkologii i Transplantologii Dziecięcej czytali bajki, przeprowadzali konkursy z nagrodami i sprawiali maluchom radość. –

Wysłaliśmy naładowani pozytywną energią i zmotywowani do dalszej pomocy. Nas to nic nie kosztowało, a sprawiliśmy ogromną frajdę dzieciom, które na co dzień zmagają się z przeciwnościami losu. Chociaż na chwilę mogliśmy im dać siebie, swój czas i zainteresowanie. I wiecie co? Na pewno tam wrócimy! – mówili organizatorzy.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej jest również przyjazny dla osób z niepełnosprawnościami. Na uczelni funkcjonuje Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych *Alter Idem*. Jest to organizacja skupiająca się na integracji studentów niepełnosprawnych ze środowiskiem akademickim oraz na ich aktywizacji i rozwoju osobistym. Przykładem przedsięwzięcia realizowanego przez zrzeszenie jest odbywający się w Centrum Kultury Fizycznej UMCS turniej *Boccia Cup*. Boccia to dyscyplina paraolimpijska, która wywodzi się od włoskiej odmiany gry w bule. Sport ten łączy grę integracyjną z elementami rywalizacji, stanowiąc doskonałe narzędzie terapeutyczne.

Na uczelni od lat funkcjonuje też Akademicki Związek Sportowy. Członkowie klubu mogą spełniać się w aż 9 sekcjach wychowawczych oraz osiągać sukcesy zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. W rywalizacji akademickiej UMCS zajmuje 2. miejsce wśród uniwersytetów oraz 7. wśród wszystkich uczelni, od lat jest też niedościgniony w ramach Akademickich Mistrzostw Województwa Lubelskiego.

Studenci uczelni angażują się również w działalność samorządową na szczeblu ogólnopolskim, uczestnicząc w posiedzeniach Forum Uniwersytetów Polskich oraz działając w ramach Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodniczący Samorządu Studentów UMCS, Maciej Bień, został pełnomocnikiem Parlamentu Studentów RP ds. monitorowania wdrażania ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Dzięki temu, działając przy tworzeniu nowego statutu i regulaminu studiów, samorządowcy mogą wyrażać głos studentów na forum całej społeczności akademickiej.

Marzeniem młodych ludzi jest studiować na przyjaznej i otwartej uczelni, która spełni ich oczekiwania i pozwoli się realizować. Jako uczelnia kompletna, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej jest otwarty na potrzeby studentów nie tylko z Polski, ale również z odległych zakątków świata. Z całą pewnością jest to miejsce, w którym studenci mogą uzyskać wiedzę, dobre wykształcenie oraz przygotowanie do pracy zawodowej, jednocześnie mając szansę spełniania swoich pasji organizacyjnych, sportowych i kulturalnych.

ALEKSANDRA ZSASTAK

W jednym z mieszkań na lubelskiej Kalinowszczyźnie leży na stole król Zygmunt II August. To jeden z lalkowych bohaterów, którzy zejdą z obrazu Jana Matejki „Unia lubelska”. Autorka, Anna Kośka, z benedyktyńską cierpliwością tworzy 10 historycznych postaci. Efekt zobaczymy 1 lipca, w 450 rocznicę historycznego wydarzenia

Nie wiadomo jak to napisać nie ujmując królewskiego majestatu, ale Zygmunt II August po pierwsze jest całkiem goły, po drugie z zarostem nie jest najlepiej. Okazała brodę muszę jeszcze przytrzymać szpilki. Król, ostatni z Jagiellonów na polskim tronie, chyba czuje dyskomfort, bo leżąc na wznak zerka spod półprzymkniętych powiek. - Musi mieć jeszcze zgrubienia nad brwiami i brwi. Ale z łysiny jestem zadowolona, ładnie mi wyszła a bardzo trudno się ją robi. Matejko namalował mu coś białego pod szyją. Oglądałam kilka portretów króla, chyba lubił nosić białe kryzy, więc mu taką uszyję. Tu leży fragment płaszcza. Zrobiłam wzór z brokatu, żeby wyglądał na prawdziwie królewski.



Jeszcze brakuje elementów z futra. Myślałam, żeby użyć sztuczne a nie naturalne, ale czytałam, że sztuczne się rozkłada strasznie długo, więc nie wiem co gorsze - mówi Anna Kośka delikatnie zbierając pędzelkiem nadmiar brokatu z elementów królewskiego ubrania.

Kardynał czeka na zmarszczki

Król jest pierwszoplanową postacią na obrazie Jana Matejki, stoi skupiając wzrok wszystkich, unosząc w prawej dłoni krucyfik. Jednak to inni lalkowi bohaterowie „Unii lubelskiej” są już prawie gotowi. - Dobrze, że umówiliśmy się na rozmowę, to mnie zmobilizowało do dokończenia kardynała



Stanisława Hozjusza. Malarz ubrał go w czerwone szaty. Znajomi, którzy dowiadawali się, że będę robiła lalki wzorowane na postaciach z obrazu mówili, że fajnie, bo uszyję Stańczyka. Natychmiast prostowałam, że to nie jest królewski błazen tylko kardynał, któremu

malarz nadał stańczykowe rysy i fantazyjne czerwone nakrycie głowy. Hozjuszowi brakuje jeszcze makijażu i jedynie szpilką zaznaczyłam, że musi jeszcze dostać pierścionki. W ogóle robienie biżuterii, krucyfiksu, rulonu z aktem unii jeszcze przede mną - opowiada właścicielka

pracowni lalkarskiej pokazując, jak pracuje.

Nos wysokiego kunsztu

Za projektem stoi Stowarzyszenie Unia Absolwentów, które działa przy III LO w Lublinie. Autorka jest absolwentką „Unii” i działa w stowarzyszeniu. Autorom

akcji chodzi o edukację historyczną na temat unii, samego obrazu ale nie tylko. Prezentacji lalek mają towarzyszyć warsztaty.

Anna Kośka robi lalki artystyczne od lat. Ile już powstało? Chyba nie da się policzyć. Uczestniczyła w programie „Kreatywni”, w ramach pre-

REKLAMA

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości,
radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół
życzy*

*Zarząd i Pracownicy
POL-SKONE Sp. z o.o.*

 **POL-SKONE®**
DRZWI I OKNA



Matejko



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

coraz więcej czasu poświęcała pracowni. Z pawich piórek robi brwi paniom lalkom, panom lalkom brody z moheru. Ze specjalnej dzianiny wyglądającej jak grube rajstopy szyje korpusy, w środku mają miękką otulinę i stelaż z drutu. W ramach techniki własnej wygina igły, bo tak wygodniej przyszyć nos. - A Matejko niemal wszystkich namalował z ostrymi, dużymi nosami. Bardzo trudno takie zrobić - narzeka na mistrza Jana.

Czy posadzić biskupa

Na komodzie w pracowni, koło kardynała w purpurze stoi już biskup wileński Walerian Protasiewicz Suszkowski. On w ciemnogrnatowej aksamitnej szacie ze złotym łańcuchem i uszytym z tego samego materiału nakryciu głowy. Ale wystarczy chwila nieuwagi i spod ciężkiej szaty wystają biskupie gołe stopy.

Na obrazie postać sędziwego, gorącego zwolennika unii, wyeksponowana jest na okazałym krześle. Na dodatek biskupa podtrzymuje Jan Łaski, działacz polskiej reformacji. Wiadomo, że lalki Łaskiego nie będzie. Czy wileński dostojnik będzie stał czy pani Ania zrobi mu jakieś krzesło - jeszcze nie wiadomo.

Siwa broda opadająca na białą szatę należy do drugiej obok króla centralnej postaci obrazu Matejki. To arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski, Jakub Uchański, który odbiera przysięgę. W wersji Anny Kości prymas Uchański powinien być oglądany z bliska, bo ma ubiór ślicznie wykończony delikatną białą mreżką. Nawet na rękawkach. Da się też zobaczyć napisy i herby na racjonalie - bogato zdobionym napierśniku jaki jest używany tylko podczas szczególnych uroczystości.

- Dowiedziałam się przy okazji, że przywilej używania racjonalu nadał papież jedynie pięciu miastom na świecie. Kraków jest jednym z nich. To są bardzo ciekawe rzeczy. Szperam, czytam, oglądam inne obrazy. Oczywiście wiedziałam jak wygląda „Unia lubelska” Matejki i na co się decyduje. Ale, że to będą właściwie sami duchowni do uszycia, było zaskoczeniem. Kiedy zaczęłam czytać o postaciach, których lalki robię, byłam zdziwiona, że ten w 1569 roku nie żył, tego w Lublinie nie było, kolejny zmarł przed podpisaniem unii. Myślę sobie, o co chodzi? Jakichś zombiaków będę robiła? - żartuje Końska dla której malarska kreacja Matejki i umieszczenie na płótnie osób, które w ogóle nie brały udziału w pokazanej uroczystości były intrygujące.

Kasztelan, królowa i...

Ale to stało się pretekstem do zrobienia lalki kasztelana lubelskiego Stanisława Słupeckiego. - Gdyby Matejko był wtedy w Lublinie, to by go namalował na obrazie, bo Słupecki, jako bardzo ważna i wpływowa osoba, musiał uczestniczyć w tamtych uroczystościach. Reprezentował miasto. Przy okazji dzieci i młodzież dowiedzą się o kasztelanii. To historyczne pojęcie - dodaje realizatorka projektu, która przyznaje, że już nie może się doczekać szycia Anny Jagiellonki, siostry króla. - Mam dla niej już mnóstwo koralików, będzie pięknie ubrana. Po pierwsze to jedyna kobieta, a po drugie moja imienniczka!

Zgodnie z projektem lalek ma być 10. Ale po w pracowni lalkarskiej chodzą słuchy, że będzie jeszcze jedna. - Tak sobie myślę, powinien siedzieć i sobie na nich wszystkich patrzeć - uśmiecha się Anna Końska. Kto? No oczywiście: Jan Matejko. Ale na razie ma inne problemy - czy nie trzeba odpruć prawego ucha Zygmunta II Augustowi, bo chyba jest wyżej niż królewskie ucho lewe.

(AGDY)

zydenckiego stypendium robiła lalkowych bohaterów lubelskich legend. W zeszłym roku uzyskała dofinansowanie na rozpoczęcie działalności artystycznej z Lubelskiej Izby Rzemieślniczej. Prowadzi z dziećmi warsztaty artystyczne.

Z wykształcenia jest ekonomistką, pracowała w banku, spółdzielni mieszkaniowej, ale systematycznie



* Lalki będzie można oglądać od 1 lipca w Muzeum Literackim przy ul. Złotej w Lublinie. Święta wielkanocne są zaś idealną okazją do oglądania obrazu Matejki i rozmów o nim. Otóż mszał, na który przysięga Marcin Zborowski jest otwarty na stronie z tekstem Ewangelii o Zmartwychwstaniu Chrystusa według św. Marka (16,1-7). Zdobi go miniatura przedstawiająca Chrystusa Zmartwychwstałego jako inicjał tekstu. Na dodatek na jego postaci spoczywają palce zarówno prymasa Jakuba Uchańskiego, podtrzymującego ewangelia jak i palce Zborowskiego (za Antoni Maśliński „Historyczno-symboliczny świat obrazów Jana Matejki”)

REKLAMA



Bractwo Miłosierdzia im. św. Brata Alberta

PODZIEL SIĘ CHLEBEM

podaruj swój **1%**
na rzecz osób ubogich i bezdomnych

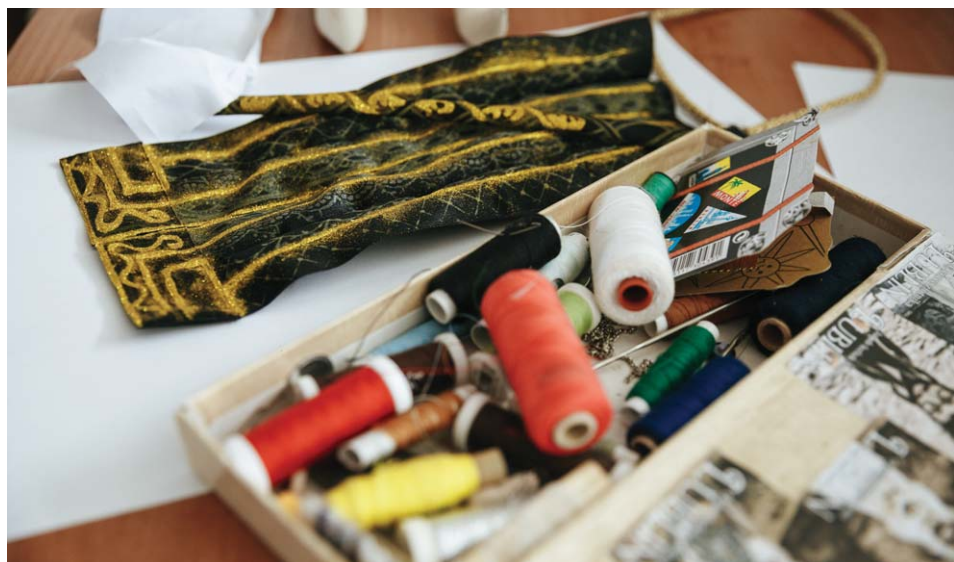
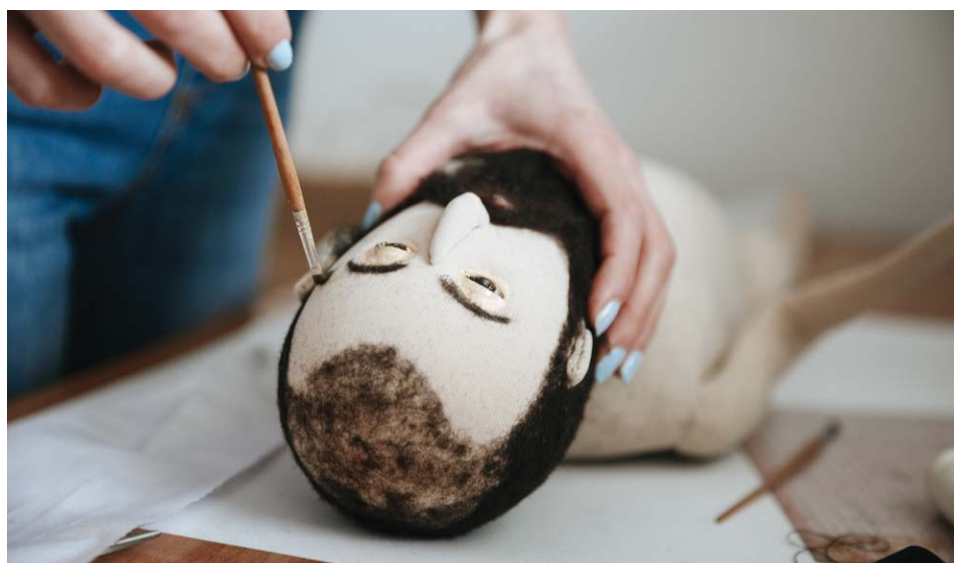
KRS: 0000135612

rozlicz PIT bezpłatnie

→ na stronie www.albert.lublin.pl
→ w biurze Bractwa przy ul. Zielonej 3



TJ1760



REKLAMA

SZALUNKI WYNAJEM

FUNDAMENTOWE STROPOWE



601 452 483 szalunki@mtzlift.pl
MTZ Lift Sp. z o.o. ul. Radzyńska 22, 08-220 Łosice

TJ1972

Długi post, kró

O wielkanocnej babie króla Stanisława Leszczyńskiego pisał sam Aleksander Dumas o dwóch jaj i kilograma masła. Do ciasta szły rodzyнки, skórka pomarańczowa i łydy

WALDEMAR SULISZ

• Czy Polacy pościli przykładnie?

- Tak. Zarówno zwykli obywatele, jak i królowie.

• Jak wytrzymywali bardzo surowy post?

- Obchodzili post, jak mogli, jedząc na przykład plusk, czyli ogon bo-

browy. Uzasadniali to tym, że ogon ma łuski, pływa w wodzie, więc należy traktować go jak rybę. Pod koniec postu wyprawiali pogrzeb śledziowi, wieszając go na drzewie. Garnek z żurem zakopywano w ziemi.

• Co jedzono na śniadanie wielkanocne?

- Zajrzyjmy na śniadanie wielkanocne u księcia Sapiehy w Dereczynie, za panowania króla Władysława IV. Na stołach „stało cztery przeogromnych dzików, to jest ile części roku; każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kielbasy, prosiątka. (...) Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest pięćdziesiąt dwa, całe cudne placki, mazury, żmujdzkie pierogi, a wszystko wy-

JAROSŁAW DUMANOWSKI

Polski historyk, dr hab. nauk historycznych, prof. UMK. Ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (1991) i na Uniwersytecie Angers we Francji. Jako visiting professor pracował na Uniwersytecie Bordeaux, wykładał także na Uniwersytecie Paryż IV Sorbona. Jest członkiem działającego na Sorbonie Centre de l'Histoire d'Europe Centrale (Centrum Historii Europy Środkowej).

To dziś najwybitniejszy znawca kuchni staropolskiej w kuchni. I wydawca staropolskich książek kucharskich. W tym księgi Stanisława Czernieckiego „Compendium ferculorum albo zebranie potraw”, „Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów i innych słodkości, a także przyrządzania wszelkich potraw, pieczenia chleba, i inne sekreta gospodarskie i kuchenne”, „Tatarskie ziele w cukrze, czyli staropolskie słodczyce”. Ostatnio jego książka „Kaplony i szczeżuje” jest wydawniczym hitem. Gotują według niej najlepsi szefowie kuchni, smakosze i pasjonaci

sadzane bakalią. Za tym było 365 babek, to jest tyle ile dni w roku”. Jak widać, śniadanie było wystawne.

• Obiady również?

- Na przykład król Zygmunt III Waza, znany z żarliwej pobożności, pościł do kresu żywota, dając przykład poddanym. Ale wiemy z dworskich rachunków, że na wielkanocny stół w 1631 roku kazał przygotować wystawną ucztę.

• Co jadł zatem?

- Cietrzewie, gęsi, gluszcze, gołębie, indyki, jagnięta, kaczki.

• Dużo tego?

- Wymieliśmy pojedyncze sztuki. Do tego kuchmistrze przerobili osiemnaście kurcząt, dwadzieścia dwie kury, dwanaście szlachetnych kapłonów, pięć cieląt i cztery ćwierci wołowe.

• Jaki smak miały mięsne dania?

- Na święta za dużo świeżego mięsa nie było, zwierzęta zabijano jesienią, mięso solono i konserwowano, co dawało potrawom specyficzny smak. Generalnie świąteczny, staropolski smak miał mocno korzenny charakter. Jan Szyttler z Wilna napisał w 1846 roku, że mięsu na Wielkanoc należy „nadać oddzielny smak gustowny”.

• Jak to osiągnąć?

- Zupodobaniem marynowano je w cynamonie, galce muszkatołowej i goździkach, a nawet w szafranie.

• Do tych pieczeni dodawano sosy?

FOT. ARCHIWUM JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO

R E K L A M A

Rodzinnych i smacznych Świąt Wielkanocnych

Życzy Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy Spółdzielni.



Wziąwszy lekkie (płucka - przyp. aut.) od baranka, który ma się faszerować, dodać do nich lekkie cielęce i dwa funty świeżej słoniny; ugotowawszy to w bulionie białym na miękko, wybiera się na durszlak i usieka się jak najdrobniej. Bierze się funt masła, rozpuściwszy go, wbija się dziesięć jaj ciągle mieszając, dodać

pół kwarty pszennej bułki miało utartej, kwaterek drobnych rodzynek, gałki muszkatołowej, cynamonu, cytrynowej skórki usiekanej, nieco cukru i kładzie się siekanie; które gdy się umiesza, układa się na nim baranek lub prosie.

Chcąc mieć farsz żółty, robi się podobnym sposobem, z dodaniem tylko nieco szafranu.

TJ2001

tkie święta

ojciec. Powstawała z półtora kilograma mąki pszennej, dwudziestu
ygi arcydzieła - **Rozmowa** z prof. Jarosławem Dumanowskim

- Sosy, fantazyjne musztardy a nawet konfitury.
• **Co roku wypowiada się pan na temat Wielkanocy: czy jeszcze coś jest pana w stanie zaskoczyć? Trafiają się niebywałe przepisy?**

- Lata lecą, człowiek coraz starszy, ale trafiają się. Na przykład pasztet allaputrynowy, absolutnie zjawiskowy czy pieczeń cielęca na bogato.

• **Siano rzeżuchę?**

- Tak. Mamy nawet instrukcję: „Zbić kolumnę z deszczulek z miękkiego drzewa bez dużych sęków i obszyć ją rzadkiem płótnem na worki. Zamoczyć ¼ lt. nasienia rzeżuchy w 1lt. wody miękkiej; po dwóch dniach namoczyć dobrze kolumnę obszytą i nałożyć rzeżuchę, rozsmarowując nożem, która będzie wyglądać jak galareta. Kolumnę ustawić na blaszce z wywniętym na 2 cm. brzegiem ku górze, a po parku godzinach trzeba zacząć kropić wodą z kropidła (im częściej kropi, tem lepiej rośnie), a za 10 dni listeczki rzeżuchy zupełnie

się rozwiną. Na wierzchu tej kolumny, ustawionej na stole, stawia się Jezusa Zmartwychwstanie”.

• **A robiono baranki?**

- Tak. Na słodko i na ostro. Jagnięcina była ulubionym mięsem. Ale mamy też instrukcję robienia baranków z masła. Na święta jak znałazł.

• **To jak zrobić baranka z masła?**

- W przepisie jest tak: „Z dobrze wygniecionego kawałka masła w zimnej wodzie z lodem wymodelować kształtnego baranka w pół leżącej postawie i ustawić na postumencie z masła na odpowiednim półmisku. Następnie dobrze wyrobione i wystudzone masło w wodzie z lodem brać po kawałku, przegninać przez sito łyżką i tak otrzymaną wełnę z masła nakładać na baranka nożykiem, zaczynając od główki, gdzie należy kłaść jak najmniejszą i tak stopniowo coraz to dłuższą. Masło powinno być dobrze zamrożone, a wełna będzie zupełnie ludzko wyglądać”.

• **Jak było ze słodkościami**

na wielkanocnym stole?

- Były. Przysmakiem był na przykład tatarak w cukrze. Owoce kandyzowane były w modzie. Słodkie owoce łączono z ostrymi przyprawami. O wielkanocnej babie króla Stanisława Leszczyńskiego pisał sam Aleksander Dumas ojciec. Powstawała z półtora kilograma mąki pszennej, dwudziestu dwóch jaj i kilograma masła. Do ciasta szły rodzynki, skórka pomarańczowa i lodygi arcydzieła.

• **A co będzie w pana domu na wielkanocnym stole?**

- Dobry żurek, biała kielbasa, którą właściwie jem tylko ja. Mieliliśmy robić zrazy, bo jest dobra wołowina w spiżarni. Ale będzie korzenny gulasz w stylu pieczeni cielęcej. Będzie pieczony schab z prawdziwym chrzanem, czyli 90 proc. chrzanu w chrzanie. Sporo jajek, sałatki, baby i babki, obowiązkowo mazurek.

• **Jakieś pierogi?**

- Może pieróg drożdżowy w stylu waszego pieroga gryczanego. Może pierogi z makiem?



Pasztet allaputrynowy

Weźmij mąki pszennej, a przydad trochę żytniej, którą gorącą wodą zaparz, zarób twardo ciasto, a pasztet, jaki chcesz, wybij.

Materyja tego pasztetu: weźmij cielęciny, kuropatw, jarząbków, ptaszków drobnych, kapłonów, kurcząt, gołębi, kiszek i kielbas dobrych, salsessonów, wędzonych ozorów i cokolwiek chcesz, a rozumiesz być drogie-

go, a godnego do pasztetu, pociągaj i porąb jako rozumiesz. Kości poprzetłukuj, odbierz pięknie, weźmij kaulefiorów, karczochów i to ociągnij, figatelli dobrych zrób, łoju kruchego usiekaj drobno, a potrząśnij na spód. Układaj tę materyję, a przesypuj łojem, przydawaj soli, pieprzu, imbiru, gałki, cynamonu, limonij, oliwek, rożenek obojga. A gdy ułożysz, zasklep sfor-

mowawszy wierzch, jako umiesz, a wsadź w piec gorący, na wierzchu pasztetu uczyn lochę nożem, żeby się pasztet nie rozpadł. Weźmij potem rosół dobrego, wina, octu winnego, jajecznych żółtków rozbij kilka, zabieli ten sapor, a przywarz mieszając i pasztet zalej na ten czas, kiedy dawać będziesz.

(S. Czerniecki, Compendium ferculorum albo zebranie potraw)

Jaja na zielono

Ugotowawszy na twardo jaj tyle ile potrzeba wymaga, obierz ze skorupki, poroskrawuj na dwie, wybrane żółtka włóż w miskę i rozetrzyj łyżką jak najlepiej; potem usiekawszy natki z pietruszki drobnutko, przesmaż takową w maśle

i wymieszaj z roztartymi żółtkami. Wbij nareszcie parę jaj i zrób niezbyt gęstą nadziałkę, która w białka z jaj przekrojone z wierzchem nałóż. Tak nałożone czyli raczej nadziane jaja smaź w półmisku śmietaną podlane i wysmarowanym a utłukłwszy tymczasem

natki pietruszki w możdierzku podlej rosołem grochowym i zagotuj cokolwiek, tylko aby kolor zielony z utłuczonej natki pietruszki uzyskany nie zmienił się. Wysmażone tym sposobem jaja dając na stół polej sosem jak wyżej opisanym.

PRZEPISY WYSZUKANE PRZEF PROFESORA JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO

R E K L A M A

*Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary,
nadziei i miłości.*

*Radosnego wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie
rodziny i wśród przyjaciół
oraz Wesołego Alleluja !!*

życzy

Polska Sieć Handlowa

Lewiatan



Co na śniadanie wielkanocne co na obiad?

ROZMOWA z Agnieszką Filiks, szefową kuchni i właścicielką Willi Filiks w Nałęczowie

• **Święta Wielkanocne to?**

- Wiosenny, radosny czas. Koniec postu. Radość Zmartwychwstania. Czas, kiedy chce się żyć. Gotować dla innych.

• **Jak w tym zapędzonym czasie, ferworze sprzątania i zakupów zwolnić, mieć czas na święta „bez napinki”?**

- Jak to jak. Siąść i się zapytać siebie: Co jest ważne i kto tu jest ważny? Porządki czy życie duchowego wymiaru świąt. Za koszyczkiem, jajkami i zajączkami stoi historia Jezusa. Każdy po swojemu ją rozumie. Moja babcia nam powtarzała, że jak z Panem Bogiem nam po drodze, to i w życiu się darzy.

• **Czy szefowa kuchni i właścicielka restauracji zleca przygotowanie śniadania i obiadu załodze?**

- Nigdy w życiu. I do restauracji i do domu sama marynuję i wędzę, sama piekę i tak dalej.

• **Co zjecie z rodziną na śniadaniu wielkanocnym?**

- Obowiązkowo biały barszcz z białą kielbasą. Na



FOT. WALDEMAR SOLISZ, MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

półmisku będą wędzone żeberka i swojska kielbasa, do tego osobiście tarty chrzan.

• **A jajka?**

- Od zielononóżki. Z solą i pieprzem. Najlepsze. Pole-

cam czarną sól, daje jajkom niezwykle aromat. Oraz obowiązkowo klasyczne jajka faszerowane w skorupkach. Tak, jak robiła mama i babcia. Zróbcie koniecznie.

• **Ciasta?**

- Robię ukochane mazurki. Mężowi piekę porządną babę. A, że lubi pachnącą i soczystą, dodaję do mąki odrobinę

majonezu. Taka sztuczka. Polecam.

• **Co będzie na obiad w pierwszy dzień świąt?**

- Najpierw polski rosół. Każdemu na talerz dam po

3 małe pielmieni z mięsem i zaleję mocnym rosółem. Rosół jest lekarstwem. Także na przejedzenie. Na drugie podam królika w śmietanie. To rodzinna tradycja. Pole-

MAREK PANEK, SZEF KUCHNI W HADES SZEROKA

Zrazy koronne



SKŁADNIKI: 50 dag udźca wołowego, 10 dag chleba liwowego, 3 dag chrzanu, 20 dag czosnku askolońskiego, 10 dag siedzunia sosnowego (kozibrody, z własnej działki) lub bocznika, łyżeczka musztardy Dijon, szczypta świeżego majeranku, 10 dag kaszy gryczanej, 1 jajko, 10 dag masła, 10 dag smalcu, 100 ml bulionu rosółowego, 1 łyżeczka sosu „Worcester”, sól, pieprz.

WYKONANIE: mięso drobno posiekać, włożyć do miski. Dodać musztardę, sos „Worcester”, porwany chleb razowy. Wbić jajko, doprawić solą i pieprzem i dobrze wymieszać. Odstawić na godzinę. Z przygotowanego mięsa lepić zraziki na kształt lezki. Smażyć je na smalcu pod przykryciem przez około 10 minut. Cebulę pokroić w piórka, zeszklić na odrobinie masła,

zalać bulionem. Następnie układamy ją na naszych wcześniej przygotowanych zrazikach.

Sos z kozibrody: kozibrode wypłukać, porwać na małe kawałki. Na patelni rozpuścić masło, dodać posiekany czosnek, zeszklić, włożyć kawałki kozibrody, oprószyć solą i pieprzem, smażyć razem 15 minut, aż woda odparuje, a grzyb zmięknie. Wtedy też wlać śmietankę i gotować na średnim ogniu, aż sos zgęstnieje, na samym końcu dodać majeranek.

Kasza prażona: kaszę przebrać. Rozgrzać dużą patelnię, wysypać kaszę, prażyć na małym ogniu, potrząsając patelnią. Po 5 minutach gotowe.

Zraziki układać na talerzach, obkładać cebulą, dodać kozibrode w sosie i kaszę. Podawać z zielonymi, kiszonymi pomidorami.



Szynka do ćwikły

SKŁADNIKI: kilogram surowej szynki wędzonej (do kupienia w sklepie), 2 marchewki, 1 pietruszka, 1/2 selera, 1 por, 1 cebula, 1 liść laurowy, 4 ziarna ziela angielskiego, 4 ziarna pieprzu, 4 ząbki czosnku.

WYKONANIE: szynkę zalać gorącą wodą, tak aby przykryła mięso. Warzywa obrać i dodać do mięsa. Dodać także przyprawy. Gotować około godziny. Wystudzić i zostawić w wywarze do następnego dnia. Najlepiej smakuje krojona w grube plastry, podana z ćwikłą i sosami na bazie majonezu.

Boczek z czosnkiem

SKŁADNIKI: kilogram surowego, chudego boczku, 2 cebule, 1 główka czosnku, 1 łyżka margaryny, 11/2 łyżeczki majeranku, 1 łyżeczka papryki słodkiej, sól.

WYKONANIE: połowę czosnku obrać, posiekać i rozetrzeć z solą. Boczek oczyścić, dokładnie umyć i osuszyć. Skórkę naciąć w kratkę ostrym nożem. Boczek natrzeć czosnkiem, majerankiem oraz papry-

ką. Nakłuć i naszpikować całymi ząbkami czosnku. Schować na noc do lodówki. Następnie ułożyć w naczyniu żaroodpornym, polać stopioną margaryną i piec 45 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 190°C. Cebule obrać, pokroić w cienkie plastry i dodać do boczku. Piec jeszcze 15 min. Upieczony boczek ostudzić i pokroić w cienkie plastry.

Zrazy z sandacza

Dla tych, co nie jedzą mięsa, mamy przepis na smaczne zrazy z sandacza.

SKŁADNIKI: 1 kg filetów z sandacza, pół szklanki mąki, 3 jajka, pół szklanki mleka, 1 szklanka tartej bułki, cytryna, pieprz. Na farsz: 3 cebule, 5 dag masła, 2 jajka ugotowane na twardo, 3 kromki bułki, natka pietruszki, sól, pieprz.

WYKONANIE: filety pokroić w plastry, rozbić tłuczkiem. Cebulę posiekać, udusić na maśle. Bułkę namoczyć w mleku, wymieszać z bułką, cebulą, natką pietruszki, doprawić solą z pieprzem. Farsz nałożyć na plastry filetów, zawinąć, obtoczyć w mące, jajkach wymieszanych z mlekiem i tartej bułce. Usmarzyć na oleju na złoto. Podawać z ziołowymi ziemniakami i surówkami.

ocne,



AGNIESZKA FILIKS

Juki ułańskie

SKŁADNIKI: kilogram schabu, 50 dag mielonego mięsa (wieprzowina i wołowina), 40 dag grzybów świeżych (lub mrożonych), 4 cebule, 1 jajko, 1 łyżka mąki ziemniaczanej, olej, sól, pieprz.

WYKONANIE: schab umyć, osuszyć, rozciąć wzdłuż, rozklepać. Pokroić cebulę i grzyby. Podsmażyć na maśle. Połowę odłożyć na sos, połowę dodać do mielonego mięsa. Do farszu dodać jajko, mąkę ziemniaczaną i przyprawę. I rozłożyć go na schabie. Zwinąć mięso w roladę, oprószyć ulubionymi przyprawami, zawinąć w folię aluminiową i upiec. Piec 2 godziny w temperaturze 160 stopni Celsjusza. Do podsmażonych grzybów z cebulą dodać szklankę bulionu, zagęścić rumianą zasmażką z mąki. Pokroić roladę na ukos, polać sosem, podawać z zasmażanymi ziemniakami w ziołach i odrobiną bigosu.

cam to danie na święta, tuszki są w sklepach, mięso jest delikatne i chude. Do tego kasza jęczmienna z grzybami.

• A drugi dzień?

- Będzie lżej. Zupa krem z cukinii, którą wszyscy bardzo lubią. No i indyk, który ma bardzo świąteczny smak.

• Jak go podać?

- Żeby nie tracić czasu, kupię golonki z indyka, chude i bardzo smaczne. Do każdej włożę białą kielbasę, cebulę, upiekę, poleję sosem z pieczenia. Opiekane ziemniaki w ziołach, dobre buraczki i gotowe.

• Co do picia?

- Klasyczny kompot i lemoniady na bazie mineralnej, cytryn, wiosennych kwiatów i ziół. Na okrągło.

ROZMAWIAŁ: WALDEMAR SULISZ



3 x królik

Królik ma delikatne, bardzo chude i smaczne mięso. Pojawiał się na wielkanocnym stole w dawnej Polsce. Nasze babcie robiły go po mistrzowsku w śmietanie. Tuszki królika są dostępne i w dobrej cenie. Oto 3 przepisy na królika

W śmietanie

SKŁADNIKI: 1 tuszka królika, 10 dag wędzonego boczku, 3 cebule, 3 łyżki śmietany, 3 łyżki masła, sól, pieprz, dużo posiekanej natki pietruszki.

WYKONANIE: osuszonego królika natrzeć solą i pieprzem. Zmrożoną słoninę pokroić w słupki. Naszpikować mięso i posmarować śmietaną. Do środka tuszki włożyć ćwiartki cebuli.

Nasmarować brytfannę masłem (można czosnkowym) i wstawić do piekarnika. Podczas pieczenia podlewać powstałym sosem. Podawać z kartoflami posypanymi koperkiem. Ogórek

małosolny będzie tu w sam raz.

Królik babci Milci

SKŁADNIKI: 1 królik, 15 dag słoniny paprykowej, 2 cebule, 1 l mleka, sól, pieprz, majeranek, pół kostki masła.

WYKONANIE: tuszkę pokroić na małe kawałki i zrumienić na maśle na złoty kolor. Doprawić solą, pieprzem i majerankiem rozartym w palcach.

W gęsiarce z grubym dnem ułożyć plastry słoniny. Na słoninę plastry cebuli. A na wierzch kawałki zrumienionego królika. I teraz najważniejsze: należy zalać mięso mlekiem tak, by całkowicie

zakryło królika. Dusić na bardzo wolnym ogniu przez trzy godziny. Nasz babcie robiły to na skraju blachy. Takiego królika podawało się z kaszą gryczaną obficie kraszonego skwarkami ze słoniny.

W ziołach

SKŁADNIKI: 1 królik, 10 ząbków czosnku, 10 dag wędzonego boczku. Na marynatę: 1 l wody, 1 marchew, 1 pietruszka, pół selera, 1 cebula, 3 listki laurowe, 3 jagody jałowca, 15 ziaren pieprzu, sól, cukier na smak, 4 łyżki octu balsamicznego, 2 łyżki oliwy.

WYKONANIE: przygotować marynatę. Do solonej i ocu-

krzonej wody wrzucić przyprawy i starte warzywa. Gotować 10 minut. Dodać ocet balsamiczny, zagotować, dodać oliwę.

Królika pokroić na porcje, zalać marynatą i odstawić do lodówki na 12 godzin.

Po wyjęciu każdy kawałek naszpikować czosnkiem i słoniną. Włożyć mięso do naczynia żaroodpornego wysmarowanego masłem. Piec do kruchości. Podawać z ćwiartkami kartofli opiekanych w ulubionych ziołach. Do marynowanego królika, który do złudzenia przypomina dziczyznę pasuje mizeria ze śmietaną.

R E K L A M A

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy wszystkim Klientom, Dostawcom oraz Sympatykom i Przyjaciołom najlepsze życzenia. Niech ten szczególny okres będzie czasem zadumy, wyciszenia, wypoczynku i prawdziwej radości.

życzy OSM Bychawa



in218 67

Zakład Mięsy „Wierzejki”
ROK ZAŁ. 1991

*Zdrowych, radosnych oraz spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy
życzy
Zakład Mięsy „Wierzejki”*

**ZAPRASZAMY DO
SKŁEPÓW FIRMOWYCH**

FIRMA RODZINNA

TJ1995

Równy trawnik to

ROZMOWA z dr hab. Ewą Trzaskowską z Instytutu Architektury Krajobrazu Katolickiego

• Dlaczego nie udało się posadzić siedmiuset drzew na 700-lecie Lublina?

– W miastach generalnie jest problem z sadzeniem drzew. To niby takie proste: wykopać dołek i posadzić drzewo. Ale szybko okazuje się, jak dużym problemem jest infrastruktura podziemna. Oddzielnie są położone linie gazownicze, oddzielnie energetyczne czy telefoniczne, itd. Naprawdę trudno jest znaleźć miejsca, które umożliwiałyby swobodny rozwój roślin. Dlatego często, między ulicą a chodnikiem, jest tylko trawnik.

• Nie ma na to żadnego sposobu?

– Są technologie np. systemy antykompensacyjne, ale to dużo większe koszty. W tym przypadku drzewa mają odpowiednie zabezpieczenia, często także systemy nawadniające. Ale wtedy nie posadzimy stu drzew, ale najwyżej 10 czy 20. Podejmowane są także tańsze działania. Jak te użyte na ulicy Kollataja. Tam drzewa rosną w olbrzymich podziemnych misach, gdzie wymieniono ziemię na bardziej urodzajną.

• Ile to kosztuje?

– **POSADZENIE JEDNEGO DRZEWA TO KOSZT ŚREDNIO 20 TYS. ZŁ (OD 5 DO 40 TYS.)**

• Czy drzewo w takiej podziemnej skrzyni ma szansę urosnąć?

– Tak, ale trzeba pamiętać, że drzewa w centrum miasta mają bardzo trudne warunki do życia. Dlatego ich okres życia jest krótszy niż w lasach.

Zwarta zabudowa, mało miejsca na korzenie i koronę, zasolenie, zanieczyszczenie gleby. Młode drzewa sadzone obecnie nie będą sobie dawały rady tak dobrze, jak te już duże. Dlatego przy wycince każdego dużego drzewa trzeba się poważnie zastanowić, jak wielka będzie to strata dla środowiska. **LICZY SIĘ, ŻE JEDEN 100-LETNI BUK ROSNĄCY SWOBODNIE W PARKU TO JAK 1400-1700 MŁODYCH 10-LETNICH DRZEW O KORONIE OK. 1 MKW.** A my w miejsce wyciętego nie sadzimy nawet setki, a zaledwie dwa lub trzy. To kompletnie nie rekompensuje strat.

• Na pl. Wolności drzewa rosną w betonowych donicach. Dlaczego?

– W tegorocznym Zielonym Budżecie był projekt, by posadzić je w ziemi. Byliśmy wielkimi entuzjastami takiego rozwiązania. Bardzo długo rozważaliśmy wszelkie możliwości, bo naprawdę nam zależało. Ale w każdym miejscu brakowało około metra, właśnie przez podziemne instalacje.

Na zachodzie Europy, ale też w wielu polskich miastach, stosuje się kanały, w których zbiera się cała podziemna infrastruktura. Np. Wrocław robi tak przy nowych inwestycjach i przebudowach.

• Co w takim razie możemy sadzić w centrum jeśli nie drzewa? Pnącza?

– Tak, to obecnie najłatwiejsze do wprowadzenia rozwiązanie. Tam gdzie nie można posadzić drzew, robi się np. trejaże, altany. Też zacierają, też produkują tlen i mogą być domem dla ptaków i owadów. Ale my się często tych pnączy boimy. Uważamy, że będą niszczyć fundamenty i fasadę budynku.



• Rzeczywiście niszczą elewacje?

– Absolutnie nie, to mit. Owszem, taki winobłuszcz czy bluszcz pospolity czepia się elewacji, więc jeśli będziemy chcieli go oderwać, to ją pewnie zniszczymy. Pytanie tylko po co to robić?

• A wilgoć?

– Kolejny mit. Liście bluszczu czy kokornaka zawsze ustawiają się równolegle do ścian. Dzięki temu tworzą się poduszka powietrzna, a to najlepsza warstwa izolacyjna. Ochładza latem, grzeje zimą, jeśli są to pnącza zimozielone. A gdy pada deszcz, to opad spływa po liściach. **BADANIA NAUKOWE DOWODZĄ, ŻE TE ROŚLINY WRĘCZ PRZEDŁUŻAJĄ TRWAŁOŚĆ FASAD BUDYNKÓW.**

• A co z drzewami rosnącymi blisko budynku. Rzeczywiście powodują jego destrukcję?

– Silny system korzeniowy ma na przykład topola, ale dziś praktycznie w miastach topoli się już nie sadi. Wszystko zależy też od jakości fundamentów. Jeśli nie są izolowane to mogą się przyczyniać do zniszczeń, np. pęknięcia ścian.

Należy jednak pamiętać o korzyściach. Choćby to, że drzewa retencjonują wodę. Czyli pochłaniają opady, a później ją transpirują czyli wyparowują, poprawiając mikroklimat wokół. Powietrze jest nie tylko natlenione, ale też uwilgotnione, pozba-

wione pyłom. **POJEDYNCZE WIELKIE DRZEWO MOŻE DZIENNIE WYTRANSPIROWAĆ DO ATMOSFERY PONAD 1800 LITRÓW WODY.**

• Jak dużo wody w czasie gwałtownej ulewy może zmagazynować jedno duże drzewo?

– Dużo. Według amerykańskich badań 100 dojrzałych drzew zatrzymuje rocznie około 450 tys. litrów wody opadowej. Badania wykonane w Fayetteville w Arkansas wykazały, że zwiększenie powierzchni zajmowanej przez drzewa z 27 do 40 proc. obniżyło spływ wód opadowych o 31 proc.

Generalnie każda forma zieleni jest w mieście pożądana. Coraz częściej mówi się o tym, że najbardziej niebezpieczne są właśnie zanieczyszczenia komunikacyjne. To pyły wzbijane w powietrze przez ruch samochodowy. A trawnik, żywopłoty, aleje drzew, pnącza będą ten kurz i pył zatrzymywać. Im większe zróżnicowanie roślinności tym większa chłonność. Równiutko przycięty trawnik chłonie mniej, jeśli skosićmy rzadziej to pyłu pochłonie więcej. A jeśli dodamy krzewy, nawet niewielkie, to jeszcze lepiej. Najważniejsza w miastach jest wielowarstwowość.

• Od lat próbuje pani przekonywać do trawników ekstensywnych, których nie trzeba podlewać ani często kosić.

– Angielskich trawników to my nigdy mieć nie będziemy. Mamy inne warunki klimatyczne. Poza tym coraz częściej mamy do czynienia z długotrwałymi suszami. **TRAWNIK EKSTENSYWNY TO TAKI TRAWNIK ZACHWASZCZONY. BY POWSTAŁ, WYSTARCZY RZADZIEJ GO KOSIĆ, NIE NAWOZIĆ, NIE PODLEWAĆ. NASIONA PRZYNIOŚĄ PTAKI LUB WIATR. I WYROSNĄ TE GATUNKI, KTÓRE DOBRZE SIĘ W DANYM SIEDLISKU CZUJĄ.**

W Lublinie najwięcej pojawia się gatunków murawowych lub łąkowych: koniczyny, lucerny, stokrotki, krwawniki, dziurawce. Dzięki nim trawnik może być dość efektywny. I w dodatku jest ładny, nawet gdy jest suchy. Wynika to z tego, że rośliny zielne mają lepszy, bardziej rozbudowany system korzeniowy niż trawy. Podciągają wodę z głębszych warstw gleby. W efekcie wokół nich nawet trawy są dłuższe zielone.

• Ale nie udało się pani przekonać miasta do takich trawników.

– Cały czas wierzę, że to się kiedyś uda.

• Ogrody deszczowe, lasy miejskie: dlaczego w Lublinie tego nie ma?

– W Polsce są już ogrody deszczowe, choćby w Łodzi. To połączenie zagłębionej rabaty z funkcją retencjonującą. Woda powinna zostać retencjonowana po 24 godzinach od ustąpienia opadów, nawet gwałtownych. Jeszcze tego

nie doceniliśmy. Nie udało się w Lublinie zrobić jednego ładnego założenia tego typu, by inni zauważyli i zaczęli powielać.

• Wrocław, Kraków i Warszawę podaje się jako przykłady dobrych praktyk w zarządzaniu miejską zielenią. Z czego to wynika? Większa świadomość urzędników, silniejszy nacisk społeczny, czy po prostu więcej pieniędzy?

– Na pewno składa się na to wiele czynników. Jeden z ważniejszych to działalność osób pełniących funkcję podobną jak lubelski Miejski Architekt Zieleni. Np. w Poznaniu to wynik długotrwałych działań podejmowanych szczególnie przez jedną bardzo stanowczą i zdeterminowaną osobę, panią Agnieszkę Szulc. Przez ponad 10 lat przekonywała, walczyła o każde przeznaczone do wycinki drzewo, robiła sobie wrogów. Kosztowało ją to bardzo dużo wysiłku, ale dziś poznańska zieleń wygląda imponująco. Udało się zachować stare aleje, a przy remontach ocalono wiele starych drzew.

Ważna jest też koncepcja kształtowania i ochrony terenów zieleni. Tworzy się np. system przyrodniczy miasta albo system terenów zieleń, czyli wyznacza miejsca, gdzie absolutnie zieleń musi zostać. To korytarze napowietrzające, miejsca regeneracji powietrza i retencjonujące

wodę. Ich absolutnie niszczyć nie wolno.

• A jak pani ocenia to, co dzieje się w Lublinie?

– Widać zmiany, Lublin pięknieje. Na rondach i pasach zieleni posadzono drzewa, krzewy, trawy. Zieleń pojawia się też przy drogach nowo budowanych osiedli. I jest Zielony Budżet, który jest prostym przełożeniem potrzeb mieszkańców. Dzięki temu pojawiło się kilka fajnych miejskich skwerów. To wszystko jest jednak bardzo drogie. **MY MOŻEMY PÓJŚĆ DO SKLEPU OGRODNICZEGO I KUPIĆ NAJWIĘKSZE DRZEWO ZA 100 ZŁ. DLA MIASTA TE KOSZTY SĄ DUŻO WIĘKSZE.**

• Mnie posadzenie dużego drzewa kosztuje 100 zł, a miasto 1000 zł?

– Mniej więcej. Kosztuje transport, ludzie zatrudnieni przez firmy ogrodnicze, jakościowy materiał dostosowany do miejskich warunków. Miasto musi też przeprowadzać przetargi.

• Statystycznie w Lublinie terenów zielonych mamy dużo. A ile jest naprawdę?

– I dużo, i mało. Jeśli policzymy nieużytki, i pola uprawne, to ponad 60 proc. powierzchni miasta. Świetnie, prawda? Ale jeśli ocenimy i policzymy dokładnie to jest tego dużo, dużo mniej. Jeśli przeanalizujemy dostępność zieleni dla mieszkańców to okazuje się, że niemal 90 proc. ma dostęp do terenów zieleni o powierzchni ok. 2 ha w od-

o za mało

ckiego Uniwersytetu Lubelskiego



EWA TRZASKOWSKA

Absolwentka filozofii przyrody, ekolog, architekt krajobrazu. Zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi kształtowania i ochrony krajobrazu otwartego, terenów zieleni miast, systemu przyrodniczego i wypoczynkowego. Znaczącą część jej zainteresowań stanowią tereny zieleni osiedlowej i ich znaczenie w kształtowaniu właściwego środowiska życia człowieka oraz siedlisk dla zwierząt. Jest członkiem Zespołu Ekspertów Zielonego Budżetu miasta Lublin.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ległości 1 km od miejsca zamieszkania ale tylko 8 proc. w odległości 300 m. Poza tym liczba mieszkańców rośnie, a terenów zielonych maleje.

NA PEWNO JEST LEPIEJ NIŻ W WARSZAWIE, ALE NA PEWNO GORZEJ NIŻ W BYDGOSZCZY CZY SZCZECINIE.
• Pierwsze polskie miasto wyceniło już swoje drzewa.

– Tak, zrobiła to Łódź, a konkretnie Fundacja Sędzimira w 2012 roku. Z ich wyliczeń wynika, że łódzianie byłoby skłonni przegnać

co ponad 17 mln zł na zwiększenie liczby drzew przy ulicach w centrum miasta. Tymczasem w ówczesnym budżecie na wydatki związane z zielenią przyuliczną na terenie całego miasta przewidziano ok. 2 mln zł. Liczy się nie cena sadzonki, czy drewna, ale wszystkie funkcje, jakie to drzewo w mieście pełni. Od tak niemierzalnych jak estetyka, po inne usługi ekosystemowe, o których zresztą mówi się coraz więcej. Zmienia się też nasze myślenie o przyrodzie. Kiedyś przyrodę chroniliśmy dla samej przyrody, dziś robimy to z myślą o człowieku. Coraz częściej myśli się też o korzyściach ekonomicznych. W USA zamiast budowy kolejnego zbiornika retencyjnego zasadzono milion drzew. Okazało się, że kosztowało to mniej, a korzyści będą o wiele większe.

• **Czy Lublin ma opracowany system przyrodniczy miasta?**

– **LUBLIN BYŁ JEDNYM Z PIERWSZYCH MIAST, KTÓRY MIAŁ OPRACOWANY TAKI SYSTEM. JUŻ W LATACH 80. DLA LUBLINA POWSTAŁ EKOLOGICZNY SYSTEM OBSZARÓW CHRONIONYCH ESOCH.** Niestety, ESOCH nie został wpisany jako dokument obowiązujący, jedynie jako wskazanie dla planistów. I w efekcie wiele terenów ESOCH już zostało zabudowanych.

Obecnie wiele miast stara się taki system opracować, zwłaszcza jeśli chodzi o funkcje przewietrzające miasta. W Lublinie też były takie próby, ale raczej jako opracowania naukowe niż obowiązujące prawnie regulacje.

• **Jak dużym problemem jest nawłóć?**

– Badania naukowe wskazują, że ogromnym. Niestety, nawłóć późna i kanadyjska nie znalazły się do tej pory w Rozporządzeniu Ministra Środowiska w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do



TRAWNIK EKSTENSYWNY

Jest w stanie urosnąć samorzutnie na terenach, które miały być klasycznym trawnikiem. Najpierw z trawami zaczynają sąsiadować mniszki uznawane za chwast. Na trawnikach pojawiają się też inne gatunki, a z czasem nawet zbiorowiska synantropijne. Udział traw maleje (do 17-33 proc.), wzrasta liczba gatunków zielnych. Taki trawnik ma wiele zalet: interesujący wygląd, nadający inny charakter otoczeniu, źródło pokarmu i środowisko życia m.in. owadów, ptaków, mniejsze wymagania glebowe, a przez to niższe koszty utrzymania niż tradycyjnego trawnika i mniejsze wymagania pielęgnacyjne. Nie wymaga częstego koszenia. Nawożenie i podlewanie nie jest konieczne. Może zasiedlać również skarpy, na których zwykle gatunki traw rosną słabiej. Domieszką gatunków nietrawiastych sprawia też, że takie przestrzenie są mniej podatne na choroby traw. W gorące, letnie dni spełnia rolę „pochlaniacza” promieni słonecznych, reduktora temperatury, neutralizatora atmosfery, lepiej pochłania pyły, redukuje hałas

środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym. To wielki błąd.

• **Wtedy samorząd musiałby z nawłocią walczyć?**

– Byłoby to wskazane. Nawłóć to z jednej strony gatunek cenny dla pszczelarzy, bo pyłko- i nektarodajny, ale z drugiej strony ogromnie ekspansywny. W **TEJ CHWILI W LUBLINIE NAWŁOCIĄ POROŚNIĘTE JEST NIEMAL 600 HA, TO AŻ 4 PROC. POWIERZCHNI MIASTA.** Zwykle to tereny odlogowane: były pola uprawne czy tereny, na których deweloper nie rozpoczął jeszcze budowy. Latem jest ładnie, bo żółto, ale prowadzi do odkształceń środowiska glebowego. Następują zmiany fizykochemiczne właściwości gleby, wynikające m.in. z akumulacji toksycznych allelopatyn (głównie solidagenonu), co powoduje, że inne rośliny słabo przy nawłoci rosną. W dodatku duże kwiatostany i długi okres kwitnienia zachęcają owady, dlatego inne niższe rośliny są słabiej zapylane i z czasem znikają. A gdy na danym terenie rosną już tylko nawłocie, to okazuje się, że nie wszystkie owady z niej korzystają i w efekcie zmniejsza się różnorodność nie tylko roślin, ale i owadów.

• **Jaka czeka nas przyszłość?**

– Powinniśmy iść w kierunku miasta zwartej. Ale to bardzo trudny temat. W takiej sytuacji każdy niezabudowany skrawek terenu będzie bardzo ważny, szczególnie w centrum. Wszystkie podwórka, skwerki, placiki trzeba będzie dobrze zagospodarować, wykorzystując różne formy zieleni, aby służyły ludziom do wypoczynku, ale też pełniły inne funkcje: retencyjne, ekologiczne, przewietrzające. **SAM TRAWNIK TO ZA MAŁO. BĘDZIEMY MUSIELI SIĘ Z TYM ZMIERZYĆ, BO NA PEWNO NIE ZDOŁAMY FUNKCJONOWAĆ W MIEŚCIE, W KTÓRYM NIE BĘDZIE ANI SKRAWKA ZIELENI.**

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA MAZUŚ

REKLAMA

— Pośrednictwo finansowe —

**SZYBKO
WYGODNIE
BEZPIECZNIE**

POŻYCZKI RATALNE do 15000 zł w 24 godziny na okres od 3 do 24 miesięcy Bez sprawdzenia w BIK	POŻYCZKI CHWILÓWKI do 1500 zł w 15 minut, na 30 i 60 dni. Dla nowych klientów pierwsze pożyczka ZA DARMO
LUBLIN ul. Lubartowska 22 tel. 883 773 980	CHEŁM ul. Lwowska 21a tel. 884 885 686
ZAMOŚĆ ul. Nowy Rynek 25 tel. 884 886 445	PULAWY ul. Piłsudskiego 40 tel. 730 740 544

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl
Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych

pobierz naszą aplikację

Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

o za mało

ckiego Uniwersytetu Lubelskiego



EWA TRZASKOWSKA

Absolwentka filozofii przyrody, ekolog, architekt krajobrazu. Zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi kształtowania i ochrony krajobrazu otwartego, terenów zieleni miast, systemu przyrodniczego i wypoczynkowego. Znaczącą część jej zainteresowań stanowią tereny zieleni osiedlowej i ich znaczenie w kształtowaniu właściwego środowiska życia człowieka oraz siedlisk dla zwierząt. Jest członkiem Zespołu Ekspertów Zielonego Budżetu miasta Lublin.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ległości 1 km od miejsca zamieszkania ale tylko 8 proc. w odległości 300 m. Poza tym liczba mieszkańców rośnie, a terenów zielonych maleje.

NA PEWNO JEST LEPIEJ NIŻ W WARSZAWIE, ALE NA PEWNO GORZEJ NIŻ W BYDGOSZCZY CZY SZCZECINIE.
• Pierwsze polskie miasto wyceniło już swoje drzewa.

– Tak, zrobiła to Łódź, a konkretnie Fundacja Sędzimira w 2012 roku. Z ich wyliczeń wynika, że łódzianie byłoby skłonni przegnać

co ponad 17 mln zł na zwiększenie liczby drzew przy ulicach w centrum miasta. Tymczasem w ówczesnym budżecie na wydatki związane z zielenią przyuliczną na terenie całego miasta przewidziano ok. 2 mln zł. Liczy się nie cena sadzonki, czy drewna, ale wszystkie funkcje, jakie to drzewo w mieście pełni. Od tak niemierzalnych jak estetyka, po inne usługi ekosystemowe, o których zresztą mówi się coraz więcej. Zmienia się też nasze myślenie o przyrodzie. Kiedyś przyrodę chroniliśmy dla samej przyrody, dziś robimy to z myślą o człowieku. Coraz częściej myśli się też o korzyściach ekonomicznych. W USA zamiast budowy kolejnego zbiornika retencyjnego zasadzono milion drzew. Okazało się, że kosztowało to mniej, a korzyści będą o wiele większe.

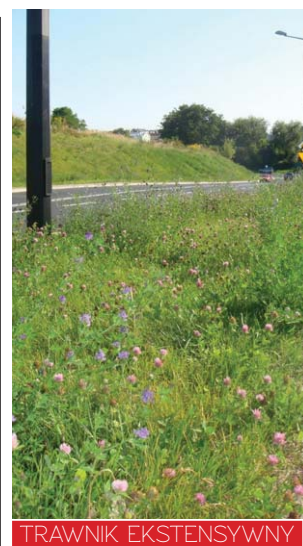
• **Czy Lublin ma opracowany system przyrodniczy miasta?**

– **LUBLIN BYŁ JEDNYM Z PIERWSZYCH MIAST, KTÓRY MIAŁ OPRACOWANY TAKI SYSTEM. JUŻ W LATACH 80. DLA LUBLINA POWSTAŁ EKOLOGICZNY SYSTEM OBSZARÓW CHRONIONYCH ESOCH.** Niestety, ESOCH nie został wpisany jako dokument obowiązujący, jedynie jako wskazanie dla planistów. I w efekcie wiele terenów ESOCH już zostało zabudowanych.

Obecnie wiele miast stara się taki system opracować, zwłaszcza jeśli chodzi o funkcje przewietrzające miasta. W Lublinie też były takie próby, ale raczej jako opracowania naukowe niż obowiązujące prawnie regulacje.

• **Jak dużym problemem jest nawłóć?**

– Badania naukowe wskazują, że ogromnym. Niestety, nawłóć późna i kanadyjska nie znalazły się do tej pory w Rozporządzeniu Ministra Środowiska w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do



TRAWNIK EKSTENSYWNY

Jest w stanie urosnąć samorzutnie na terenach, które miały być klasycznym trawnikiem. Najpierw z trawami zaczynają sąsiadować mniszki uznawane za chwast. Na trawnikach pojawiają się też inne gatunki, a z czasem nawet zbiorowiska synantropijne. Udział traw maleje (do 17-33 proc.), wzrasta liczba gatunków zielnych. Taki trawnik ma wiele zalet: interesujący wygląd, nadający inny charakter otoczeniu, źródło pokarmu i środowisko życia m.in. owadów, ptaków, mniejsze wymagania glebowe, a przez to niższe koszty utrzymania niż tradycyjnego trawnika i mniejsze wymagania pielęgnacyjne. Nie wymaga częstego koszenia. Nawożenie i podlewanie nie jest konieczne. Może zasiedlać również skarpy, na których zwykle gatunki traw rosną słabiej. Domieszką gatunków nietrawiastych sprawia też, że takie przestrzenie są mniej podatne na choroby traw. W gorące, letnie dni spełnia rolę „pochłaniacza” promieni słonecznych, reduktora temperatury, neutralizatora atmosfery, lepiej pochłania pyły, redukuje hałas

środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym. To wielki błąd.

• **Wtedy samorząd musiałby z nawłocią walczyć?**

– Byłoby to wskazane. Nawłóć to z jednej strony gatunek cenny dla pszczelarzy, bo pyłko- i nektarodajny, ale z drugiej strony ogromnie ekspansywny. W **TEJ CHWILI W LUBLINIE NAWŁOCIĄ POROŚNIĘTE JEST NIEMAL 600 HA, TO AŻ 4 PROC. POWIERZCHNI MIASTA.** Zwykle to tereny odlogowane: były pola uprawne czy tereny, na których deweloper nie rozpoczął jeszcze budowy. Latem jest ładnie, bo żółto, ale prowadzi do odkształceń środowiska glebowego. Następują zmiany fizykochemiczne właściwości gleby, wynikające m.in. z akumulacji toksycznych allelopatyn (głównie solidagenonu), co powoduje, że inne rośliny słabo przy nawłoci rosną. W dodatku duże kwiatostany i długi okres kwitnienia zachęcają owady, dlatego inne niższe rośliny są słabiej zapylane i z czasem znikają. A gdy na danym terenie rosną już tylko nawłocie, to okazuje się, że nie wszystkie owady z niej korzystają i w efekcie zmniejsza się różnorodność nie tylko roślin, ale i owadów.

• **Jaka czeka nas przyszłość?**

– Powinniśmy iść w kierunku miasta zwartej. Ale to bardzo trudny temat. W takiej sytuacji każdy niezabudowany skrawek terenu będzie bardzo ważny, szczególnie w centrum. Wszystkie podwórka, skwerki, placiki trzeba będzie dobrze zagospodarować, wykorzystując różne formy zieleni, aby służyły ludziom do wypoczynku, ale też pełniły inne funkcje: retencyjne, ekologiczne, przewietrzające. **SAM TRAWNIK TO ZA MAŁO. BĘDZIEMY MUSIELI SIĘ Z TYM ZMIERZYĆ, BO NA PEWNO NIE ZDOŁAMY FUNKCJONOWAĆ W MIEŚCIE, W KTÓRYM NIE BĘDZIE ANI SKRAWKA ZIELENI.**

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA MAZUŚ

REKLAMA

— Pośrednictwo finansowe —

**SZYBKO
WYGODNIE
BEZPIECZNIE**

POŻYCZKI RATALNE do 15000 zł w 24 godziny na okres od 3 do 24 miesięcy Bez sprawdzenia w BIK	POŻYCZKI CHWILÓWKI do 1500 zł w 15 minut, na 30 i 60 dni. Dla nowych klientów pierwsze pożyczka ZA DARMO
LUBLIN ul. Lubartowska 22 tel. 883 773 980	CHEŁM ul. Lwowska 21a tel. 884 885 686
ZAMOŚĆ ul. Nowy Rynek 25 tel. 884 886 445	PULAWY ul. Piłsudskiego 40 tel. 730 740 544

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl
Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych

pobierz naszą aplikację

Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

a Hadesu

24 KWIETNIA 2019
ŚRODA, GODZ. 19:00
FILHARMONIA LUBELSKA

Sprzedż i rezerwacja biletów - kasa Filharmonii
tel. 81 531 51 12, 81 531 51 18 oraz 501 070 144



Różyckiego „Już się raczej nie przejmuję”.

Przyjaciele państwa Cwalinów pragną w ten sposób podziękować za całe dobro, jakie otrzymała kultura lubelska. - Oprócz organizacji znakomitych wydarzeń kulturalnych w Lublinie, przede wszystkim wspierali artystów - przekonują organizatorzy koncertu, Fundacja Po Innej Stronie Mocy.

Dochód z koncertu przeznaczony będzie na wsparcie finansowe Kawiarni Artystycznej Hades i dalszych działań kulturalnych państwa Cwalinów. Podczas koncertu będzie prowadzona zbiórka publiczna do puszek, a także aukcja obrazów, ceramiki znanych i cenionych artystów lubelskich. Aukcję poprowadzi Lidia Jazgar.

Bilety w cenie 100 złotych dostępne w kasie Filharmonii.

DAD

Stanisław Soyka

24/04/'19
godz. 18.00

CENTRUM KONGRESOWE
UNIwersytet PRZYRODNICZY
Lublin, ul. Akademicka 15



MUZYKA Stanisław Soyka w Lublinie będzie wyjątkowy sposób promował płytę „Muzyka i słowa” - wystąpi z koncertem charytatywnym na rzecz Hospicjum Małego Księcia. W środę, 24 kwietnia, o godzinie 18 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15).

Stanisław Soyka to legenda polskiej sceny muzycznej. Urodzony w 1959 roku w Żorach artysta jest muzykiem, aranżerem i wokalistą. Zadebiutował w latach 70. we współpracy z zespołem jazzowym Extra Ball. Na przestrzeni kariery zmieniał się wizerunek Soyki oraz muzyczne zainteresowania (od jazzu po pop), ale zawsze pozostał wierny autorskiej stylistyce. Jego najnowszy krążek, „Muzyka i słowa”, ujrzał światło dzienne w lutym tego roku.

- Chciałem pokazać piękno świata - świata przedstawionego tak po prostu, przez dzisiejszego mnie. Zależało mi na tym, by ta muzyka mogła przytulać, dawać przestrzeń i oddech. A także - by te piosenki były dostępne dla każdego kto lubi śpiewać - opowiada o swojej płycie Stanisław Soyka.

Koncert w Lublinie to jednak nie tylko promocja nowej płyty, ale przede wszystkim akcja charytatywna na rzecz Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia, na które przeznaczony zostanie cały dochód z koncertu.

Bilety kosztują od 100 do 120 zł. Wejściówki do nabycia za pośrednictwem platformy internetowej ekobilet.pl oraz na stronie www.hospicjum.lublin.pl.

DAD

Grand Finale



Choreograficzna petarda! Wbija w fote! Apokaliptyczny klimat! Dzika, pierwotna energia! 28 kwietnia będzie można sprawdzić czy Hofesh Shechter jest taki, jak twierdzą recenzenci. Z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca do Lublina przyjeżdża z zespołem brytyjski choreograf międzynarodowej sławy.

„Grand Finale”, który zobaczymy w następną niedzielę o godz. 19 na scenie Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, to najnowsza realizacja Shechtera. Tancerze wystąpią w ramach lubelskich obchodów Międzynarodowego Dnia Tańca.

Jak zapowiadają organizatorzy z Lubelskiego Teatru Tańca, którzy zaprosili Hofesh Shechter Company, zobaczymy odważną produkcję z udziałem 10 tancerzy Hofesh Shechter Company oraz grupą muzyków grających na żywo. Spektakl opowiada o świe-

cie pełnym sprzeczności, przepełnionym buntowniczą energią i bezlitosnym dowcipem. Wykorzystując żywiołowy charakter przedstawienia, Shechter tworzy wizję upadającego świata, w nowatorski sposób łącząc muzykę na żywo, taniec i teatr.

Hofesh Shechter Company działa od 2008 roku. Tworzą ją wybitni tancerze pochodzący z dziewięciu państw. - Wierzmy, że taniec pozwala odnaleźć głęboko skrywane emocje; docierać do naszych korzeni, z którymi tracimy więź we współczesnych czasach - mówią. Pisząc o sobie podkreślają: tańczymy, aby poczuć co naprawdę znaczy „żyć” - nie tylko „być żywym”. Siedziba HSC znajduje się w Wielkiej Brytanii, ale zespół występuje na scenach całego świata.

- Wiedziałem od zawsze, że jest coś niezwykle pociągającego w sztuce i to przekonanie

podsycało moją ciekawość. Jednak taniec nie znajdował się w sferze moich zainteresowań. Wydaje mi się, że wciąż tak jest. Najbardziej przemawiały do mnie prace, które rezonowały poza tanecznym żargonem (...) oraz emocjonalny, ludzki czynnik spektakli tanecznych. Potrzebowałem właśnie takiej siły (...). Muszę tworzyć coś, co mnie pasjonuje. Wtedy pojawia się poczucie zaufania i pewność, że jeśli działa to na mnie, jest szansa, że znajdą się inni, na których również może zadziałać (...). Najlepsze, co mogę podarować mojej widowni, to pewność, że zawsze będzie zaskoczona - tłumaczył choreograf w jednym z wywiadów.

Bilety w cenach od 20 do 100 zł w sprzedaży w kasie Centrum Kultury w Lublinie oraz online.

(OPRAC.)



R E K L A M A

*Pełnych pokoju i nadziei Świąt Wielkanocnych,
radosnych spotkań w gronie najbliższych
oraz wiosennego nastroju życzą:*



*Zarząd, Rada Nadzorcza
i Pracownicy „MPK Lublin” Sp. z o.o.*



Wesołych Świąt

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37 utworzą rozwiązanie - aforyzm Janusza Gaudyna.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Horoskop

Będziesz pochłonięty
życiem rodzinnym i poza pracą
nie będziesz miał czasu
wychodzić z domu. A jeśli, to na
krótko, na przykład, żeby zrobić
zakupy czy spotkać się
w ważnych interesach.
Na szczęście po świętach
kolejne dni będą spokojniejsze.
Będziesz mógł odpocząć
i spokojnie zaplanować zbliżającą
się majówkę. Nie zabraknie ci
dobrych pomysłów.

Energia cię wprost rozpiera. Nie możesz usiedzieć w miejscu, trudno ci się dłużej na czymś skupić. Domownicy się uciecają, jak chociaż część tej energii poświęcisz na świąteczne przygotowania. To też dobry czas, by pomyśleć o jakiś nowych zainteresowaniach. Może zapisać się na kurs czy warsztaty?

Choć w najbliższym czasie praca nie będzie najważniejsza, to przydatne okażą się kontakty towarzyskie, które niedawno nawiązałeś. Okaże się, że znasz kogoś, kto może ci pomóc albo dobrze doradzić.

To skłoni cię też do poznawania nowych ludzi i zacieśniania już zawartych znajomości. Może też umówisz się ze znajomymi na jakiś wypad w majówkę.

Aura sprzyja wszelkiej aktywności ruchowej i wysiłkowi fizycznemu. Dobrze zrobisz, jeśli przynajmniej trochę pospacerujesz albo pojeździsz na rowerze.

Siły przydadzą ci się też do ostatnich świątecznych przygotowań. I do pracy, bo wkrótce czeka cię więcej obowiązków. Może związanych z nowym stanowiskiem?

Zajmiesz się głównie planami i przygotowaniami: do świąt i do majówki. Sporo tego będzie i pewnie szybko zateśkniesz za odrobiną spokoju. Niektóre pomysły bliskich nie będą ci odpowiadały, lecz nie krytykuj, tylko prowadź negocjacje. Wiele wskazuje na to, że bardzo dobrze ci pójdą i na końcu wszyscy będą zadowoleni. A ty będziesz miał okazję popisać się w kuchni i przygotować coś zaskakującego.

Musisz teraz działać na wielu frontach, a to oznacza, że powinnaś dobrze i rozsądnie gospodarować siłami i swoim czasem. Trzeba będzie zrobić nie tylko coś dla siebie, ale także dla innych, co zazwyczaj dobrze ci wychodzi.

To jest też taki okres, kiedy niczego nie da się odłożyć na później.

Jeśli nagromadzisz jakieś sprawy, to możesz się nie wrobić.

Optymizmu ci teraz nie brakuje. Planety przyniosą ciekawe tematy do rozmów z najbliższymi. Zaczniecie już planować wakacyjny wyjazd marzeń.

Najlepiej będzie odpocząć gdzieś tylko we dwoje, a nie organizować wycieczki w większej grupie czy ze znajomymi, którzy zbyt dużo marudzą.

Masz doskonałą formę, a okoliczności ci sprzyjają w różnych zadaniach. Zajmij się sprawami, które uważasz za najważniejsze. Powodzenie czeka cię zarówno w działalności zawodowej, jak i społecznej. Owszem, wpadniesz w wir zajęć, obowiązków ci nie zabraknie, ale po drodze czeka cię także wiele przyjemności. I dobrych od osób, na których ci szczególnie zależy.

Planety ci sprzyjają, a ty dodatkowo wprawisz się w dobry nastrój na przykład wizytą u nowego fryzjera. To także korzystny czas dla realizacji różnego rodzaju przedsięwzięć. Obudzi się w tobie ciekawość świata i ludzi. Zaczną cię pociągać przygody i pomyślisz o tym, aby nadchodzący świąteczny czas spędzić w jakiś niebanalny sposób.

Nagromadzi się tyle różnych zajęć i rzeczy do załatwienia, że początkowo nie będziesz wiedział, co i w jakiej kolejności robić. Musisz wszystko starannie zaplanować, pamiętając przy okazji o wszystkich zakupach i przygotowaniu mieszkania na wizytę gości. Różne sprawy będą wymagały chodzenia, jeżdżenia, nieustannej krzątania. Pamiętaj, że życie to sztuka wyboru i nie możesz mieć wszystkiego naraz.

Nowych obowiązków
będziesz coraz mniej, więc
będziesz mógł skupić się na
odrabianiu zadań. Pomogą ci
w tym uśmiech na twarzy
i uprzejmy stosunek do ludzi.
Planety dodadzą ci odwagi oraz
nakłoną do wyrażania swojego
zdania. Będziesz spokojniejszy,
pewniejszy siebie i swoich
argumentów. Załatwisz
wszystko, co sobie
zaplanowałeś.

Przed tobą spokojny i radosny czas. Wpływ planet sprawia, że rozkwitnie twoje życie towarzyskie i domowe. Po nieco chaotycznych ostatnich tygodniach uda ci się odnaleźć spokój i równowagę pomiędzy życiem osobistym a zawodowym. Będziesz miał więcej czasu dla rodziny i dla przyjaciół.

HANDEL

RZEŻNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 518 879 043.

072219L01.A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 512-182-312, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

002119L01.A

MOTORYZACJA

USŁUGI

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwencyjny wtrysk gazu od 1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp vialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

057219L01.A

SKUP AUT
krajowych lub zagranicznych od 1998 r.
do 20.000 zł rozbite, uszkodzone, w każdej postaci, w całości lub na części auta do kasacji.
Także wersje angielskie oraz części. Transport i oględziny gratis.
503 610 319; 510 644 013

in218 45



Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz” w Białej Podlaskiej ogłasza przetarg na termomodernizację i remont elewacji budynków wielorodzinnych. Specyfikacja istotnych warunków zamówienia do pobrania w biurze Spółdzielni przy ul. Lotniczej 1. Termin składania ofert do dnia 25 kwietnia 2019 r.

in977

„Społem” Lubelska Spółdzielnia Spożywców w Lublinie

wynajmie lokal handlowo-usługowy o pow. ok. 1059 m² w Lublinie przy ul. Koncertowej 11 (możliwość częściowego podnajmu)

Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni pok. 13 do 30 kwietnia 2019r. Ponadto posiadamy do wynajęcia inne lokale użytkowe na działalność handlową, usługową, biurową i magazynową. Więcej informacji na stronie internetowej - www.lss.pl i pod nr tel. : 81 531 00 21; 81 531 00 25.

in935

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

♦ Usługi międzynarodowe ♦ Prosektorium i sala pożegnań ♦ Oprawa muzyczna ceremonii ♦ Kwiaty ♦ Kremacje ♦ Trumny, Urny ♦ Ekshumacje, pogłębianie grobów ♦ Sprzedaż nowych grobów ♦ Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

STYKS
Sp. z o.o.

20-325 Lublin
ul. Cmentarna 6

Pełen zakres usług pogrzebowych

Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

- ul. Cmentarna 6
- ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
- przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

in217 39

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
 - płacimy gotówką
 - pojazdy odbieramy własnym transportem
 - wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
 - prowadzimy sprzedaż części samochodowych
- 605 312 552**

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny satelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

231218L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM DZIAŁKĘ, JEZIORO BIAŁE / TARASIUKI, 1290 M², PEŁNE MEDIA, PROJEKT DOMKU, OGRODZONA, 129 000 PLN. Tel. 500 608 007.

070019L01.A

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę, osoby do pakowania wyrobów mięsnych, temp. ok. +1°C. Nie wymagamy doświadczenia ani znajomości niemieckiego. CV:informacja@op.pl ; Tel. 795-295-226, 883-815-341.

267218L01.A

PIELEGNIARKI do pracy w oddziałach szpitalnych oraz diagnostów laboratoryjnych zatrudni SP ZOZ w Hrubieszowie. Tel. 84-696 32 96.

057919L01.A

FIRMA EUROHANDEL PILNIE poszukuje do pracy w Niemczech pracowników magazynu, operatorów wózka widłowego, elektryków oraz pracowników budowlanych i pomocników. Umowa podpisana bezpośrednio z firmą niemiecką, zakwaterowanie zapewnione. Język niemiecki będzie dodatkowym atutem. PRACA OD ZARAŻ. tel. 518-77-27-26.

068519L01.A

USŁUGI

SPRZĄTANIE piwnic, garaży, strychów, działek, wywóz niepotrzebnych rzeczy. Rozbiórki domów, komórek, szklarni itp. Wycinka drzew, prace ogrodnicze. Wywóz gruzu, złomu i inne. Całe województwo. Tel. 573 186 606.

061119L01.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMO OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01.A

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

018019L01.A

SZAMBA
Zbiorniki Betonowe
tel.
791 519 606

in218 53

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

017519L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106

052119L01.A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

272618L01.A

LUBELSKIE CENTRUM SŁUCHU I MOWY
SŁUCHMED

Poradnie:

- Audiologiczna
- Foniatryczna
- Otolaryngologiczna
- Neurologiczna
- Logopedyczna oraz wiele innych
- Kompleksowe badania słuchu dzieci i dorosłych
- Endoskopowe badania trzeciego migdałka (fiberoskopia)
- Videostroboskopia krtani
- Inhalacje AMSA
- Kriochirurgia
- Fizjoterapia
- Badania EMG
- Diagnostyka i terapia APD
- Terapia Tomatis

Badania błędnika diagnozujące zawroty głowy – VNG, VHIT
www.nzoz.sluchmed.pl

Lublin, ul. Chodźki 3, lok. 8
Rejestracja 81 443 04 44

p3352

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

- Poradnie specjalistyczne
- Laboratorium
- Badania i zabiegi diagnostyczne

tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

in210 90

MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

ONKOLOGIA i RADIOLOGIA
dr n. med. R. Wierzbicki
dr n. med. K. Paprota

- konsultacje
- biopsje
- wycięcia znamion
- radioterapia
- USG DOPPLER

OKULISTYKA
dr n. med. J. Batalia

- badanie wzroku
- dobór soczewek

GINEKOLOGIA
GINEKOLOGIA ESTEYCZNA
dr K. Szymenderski

- badanie ginekologiczne
- profilaktyka onkologiczna
- antykoncepcja
- menopauza
- nietrzymanie moczu
- zabiegi z ginekologii estetycznej

FLEBOLOGIA
dr n. med. P. Niedziela

- operacje żyłaków SVS
- obliteracje
- viridex- naczyńska
- konsultacje
- USG DOPPLER

PRZESZCZEP WŁOSÓW
dr W. Chromiński

- FUE
- FUT
- przeszczep brwi
- blizny powypadkowe
- leczenie łysienia
- trychologia
- osocze bogatopłytkowe

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA
dr W. Chromiński
dr n. med. K. Caban

- laser CO2
- plasma BT- nieoperacyjna korekta powiek
- korekta uszu
- usuwanie znamion
- wypełniacze
- modelowanie twarzy
- przeszczep tłuszczu

DERMATOLOGIA
dr n. med. D. Czelej

- diagnostyka znamion skórnych
- leczenie trądziku
- leczenie chorób skóry

Centrum Medyczne Medical Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

in717 97

ALE TAXI
WWW.ALETAXI.PL
81 511 11 11
ZNAJDZIESZ NAS NA FACEBOOKU

KOMFORTOWO, BEZPIECZNIE, NA CZAS!

VISA MasterCard

p3489

MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

RADIOLOGIA

- USG DOPPLER
- USG piersi
- USG jamy brzusznej
- USG tarczycy
- USG ślinianek
- USG węzłów chłonnych
- USG szyi
- USG tkanki podskórnej
- USG układu moczowego
- USG gruczołu krokowego
- USG ginekologiczne

Centrum Medyczne Medical Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

in218 50

masz firmę?

Zamów ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

z okolic Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel.
608 883 933

in213 90

• Co pana skłoniło do tego, żeby pojechać do oddalonego o ponad 350 km Bierunia na Śląsku i szukać lamy uciekiniera?

- Powodem była chęć przygody, miłość do zwierząt i wyzwanie, któremu można sprostać. I udało się.

• Jak tak przygoda się zaczęła?

- Dowiedziałem się, że na Śląsku biega lama i że nikt nie może jej złapać. To było jakieś trzy tygodnie od ucieczki zwierzęcia. Pomyślałem, że jak tak się dzieje to prędzej czy później lama może wpaść pod samochód. Sama może zginąć, ale też może stwarzać zagrożenie dla ludzi. Takie wypadki się przecież zdarzają; z sarną czy jeleniem. A że kocham zwierzęta, a lamy darzę szczególną sympatią, to podjąłem się tego wyzwania. Ustaliłem właściciela zwierzęcia i się z nim kontaktowałem.

• Jak lama uciekła?

- Właściciel lamy prowadzi minizoo przy restauracji w Bieruniu. Lama albo przeskoczyła ogrodzenie, albo ktoś ją wypuścił, ponieważ w nocy w tym lokalu była impreza. Całe miasto zaczęło jej szukać. Policja i straż. Byli też ciekawscy kierowcy, którzy jechali za lamą samochodami i ją fotografowali. Zwierzę coraz bardziej się ploszyło. Metoda nie była dobra. Uznałem, że lamę trzeba zabić, żeby sama do mnie przyszła.

• I o czego pan zaczął?

- Pomyślałem sobie, że dobrze będzie jak samcowi, który uciekł przywiozę samicę, którą mam w Krężnicy Jarej. Tak też zrobiłem. Zawiozłem Alice na Śląsk.

• Ile ma pan lam?

- Mam dwie lamy: samicę i samca. Samicę zabrałem do Bierunia. Przez kilka pierwszych dni chodziłem za lamą, która uciekła. Robiłem podchody. Oswajałem zwierzę ze sobą.

• A jak pan namierzał uciekiniera?

- Informacje otrzymałem od Straży Miejskiej. Pomagali mi też mieszkańcy. W ostatnim czasie lama przebywała na dużym terenie, między osiedłami, gdzie były łąki, rowy i pola uprawne. Dobrze miał tam warunki. Miał pożywienie. Jednak wciąż groziło mu niebezpieczeństwo, bo to ciągle był teren miasta.

• Ile było podejść, zanim udało się złapać lamę?

- Wypraw na Śląsk było trzy i za trzecim razem Rambo udało się schwycić. Nazwałem go Rambo, bo zachowywał się jak bohater filmu.

• Pewnie dużo to pana kosztowało wysiłku?

- Tak, to wszystko kosztowało mnie bardzo dużo wysiłku. Teren, na którym przebywał samiec był dobry dla zwierzęcia, a nie dla mnie. Musiałem chodzić po kępach traw i przedzierać się przez krzaki. Bywało, że dziennie robiłem do 20 kilometrów.

• Uciekiniera zwabił pan samica, ale już zajęta?

- Tak, jest już zajęta. Co prawda nie było to ułatwieniem, jednak samiec do niej podchodził. Bywało, że był nawet bardzo blisko samicy.

Rambo zwabiony przez lamę

Rozmowa ze Stefanem Odojem, nowym właścicielem słynnej lamy z Bierunia. Stefan Odój prowadzi Ośrodek Malibu w podlubelskiej Krężnicy Jarej, w którym funkcjonuje minizoo. To nowy dom Rambo



• Próbowal pan też wykorzystać do złapania samca ogrodzenia?

- Wróciłem po nie z powrotem do Malibu. Przewiozłem ogrodzenie i swoją lamę do Bierunia. Zwabienie samca do ogrodzenia, w którym była Alice się jednak nie udało. Rambo był nieufny. Nie chciał wejść do środka.

• W końcu, przy pomocy lekarzy weterynarii udało się go złapać?

- Skontaktowałem się z lekarzami, którzy mieli aplikatury do usypiania zwierząt. Samiec został zwabiony do Alice. Został oddany strzał z substancją usypiającą. Po pierwszym strzale okazało się, że środek z substancją usypiającą był za słaby, ale samiec był już nieco oszołomiony. Udało się oddać drugi strzał. Samiec został złapany w pobliżu lasu. Do Krężnicy przyjechaliśmy w nocy z soboty na niedzielę.

• Zwierzę jest już pana?

- Zanim zacząłem coś robić, musiałem zapewnić sobie prawo jego własności. Z właścicielem zwierzęcia podpisałem umowę kupna-sprzedaży przez co stałem się właścicielem. Skądinąd wiem, że teraz w Bieruniu podnoszą się głosy, że jak to się mogło stać, że taka wielka atrakcja, znana na całą Polskę zamiast pozostać na Śląsku trafiła pod Lublin.

• Właśnie, bo w ogólnopolskich mediach była mowa o zbiegłej lamie. A Rambo już się zadowolił w nowym miejscu?

- Po jego przywiezieniu podeszliśmy do niego z dużą ostrożnością. Nie wiadomo przecież, jak zwierzę się zachowa. Rambo na początku opierał się przy wychodzeniu, ale dosłownie po kilkunastu minutach można go było głaskać i przytulać się do niego.

• Na terenie Ośrodka Malibu działa minizoo. Poza lamami jakie ma pan jeszcze zwierzęta?

- Mamy kózki miniaturowe, owieczki wrzosówki. Mamy strusie emu, bażanty, kurki miniaturowe, ptactwo wodne w wolierze na stawie i wiele innych zwierząt. Mojego syna pasjonują kurki silki. Są to kury jedwabiste. Pochodzą z Chin i są bardzo ładne. Charakteryzują się tym, że nie fruwają.

• Skąd w ogóle pomysł na minizoo?

- Kocham zwierzęta. W ostatnich latach takim motorem napędowym stał się mój syn Szczepan. Robię to dla niego. Jak widzę, jak bardzo się tym interesuje angażuje w opiekę nad tymi zwierzętami to ja wychodzę mu naprzeciw. Spełniam jego życzenia. Dokupuję zwierzęta, którymi on się chętnie zajmuje. Oprowdza dzieci, które do nas przyjeżdżają objadać zwierzęta.

• Czy Rambo też będzie można zobaczyć?

- Oczywiście, że tak. Chcemy przygotować też wystawę fotograficzną, a może będzie prezentowany też film. Osoba, która do nas przyjedzie, będzie mogła poznać historię Rambo.

**ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA ANTON-JUCHA**